

# MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI



DZIKI I DRAPIEŹNIKI	4
MYŚLIWSKIE KONSULTACJE U PREZYDENTA	5
WYWIAD Z ZASTĘPCĄ DYREKTORA GENERALNEGO CIC	5-6
POKAZOWA ZAGRODA ŻUBRÓW	25
HISTORIA KURKOWEGO BRACTWA STRZELECKIEGO	29

**"Pasterka w kniei" –  
Album Kolędowy  
Zespołu Muzyki Myśliwskiej  
Trąbale Junior!**



Darzbórl

Szanowni koledzy myśliwi i leśnicy, mamy zaszczyt przedstawić Państwu oryginalną, niepowtarzalną płytę „*Pasterka w kniei*” – debiutancki album dziecięcego zespołu muzyki myśliwskiej **Trąbale Junior**, który z dumą reprezentuje kulturę i tradycję łowiecką!



Ta wyjątkowa płyta zawiera najpiękniejsze polskie kolędy i pastorałki, uwieńczone dwiema autorskimi kompozycjami, które w mistrzowski sposób nawiązują do myślistwa oraz patrona myśliwych, św. Huberta. „*Pasterka w kniei*” to efekt współpracy dzieci oraz ich rodziców, ukazujący niesamowite połączenie pasji, talentu i miłości do natury.

Nabywając ten krążek, wspieracie Państwo jedyny w Polsce tak utytułowany zespół, który zaprzecza stereotypom i promuje pozytywny wizerunek myśliwych. Nasza płyta to nie tylko piękne kolędy, ale także narzędzie do kultywowania tradycji łowieckich i ukazywania bogactwa kultury, z którą jesteśmy związani.



Płyta „*Pasterka w kniei*” powinna stać się obowiązkową pozycją dla każdego, kto ceni sobie naturę, łowiectwo i tradycję. To wspaniały prezent dla wszystkich, którzy współpracują z myśliwymi i chcą ocieplić wizerunek łowiectwa w społeczeństwie.

Podarujcie sobie i swoim bliskim chwilę radości, refleksji oraz bliskości natury, sięgając po „*Pasterkę w kniei*”. Niech każda nuta przemawia do serca, a dźwięki kolęd wprowadzą Was w świąteczny nastrój.

Zamów płytę już dziś i stań się częścią tej niezwykłej muzycznej podróży!

*Andrzej Mierzejewski*  
Kierownik Zespołu Muzyki Myśliwskiej **Trąbale Junior**  
tel.: 606618089

## Pasterka

*Ptaki niby dzwoneczkami cieszą się kołędą -  
Chrystus nam się narodził i nowe dni będą.*

*Do stajni betlejemskiej aż do brzegów Wisły  
Z ptakami smukłe sarny dziwować się przyszły.*

*Wiewiórka zęby szczyrzy i w niebo się patrzy,  
Jak dwa gołębie płyną na błękitnej tarczy.*

*I kwiaty, choć to zima, czas mroźny i cichy.  
Niosą mirrę, kadzidło i złote kielichy.*

*I pawie przyfrunęły z krajów cudzoziemskich,  
By swe pióra przyrównać do skrzydeł anielskich.*

*A mały Chrystus smutny w drzwi patrzy i czeka,  
By wśród witających zobaczyć człowieka.*

Jerzy Liebert

*Nasze życie składa się z wielu wymiarów, dotyczy różnych rzeczy-  
wistości i obraca się wokół mnóstwa spraw. Są wśród nich takie  
sprawy, które tworzą nasze życiowe pasje. Żyjemy nimi, dyskutujemy  
o nich, angażujemy nasze emocje, stawiamy sobie pytania o przy-  
szłość?*

*Święta Bożego Narodzenia zapraszają nas, by skupić się jednak na  
innym, wyjątkowym wymiarze naszego życia jakim jest duchowość.  
To przecież nasze życie duchowe odróżnia nas od innych stworzeń  
i nadaje nam wyjątkowość, którą nazywamy człowieczeństwem.*

*Jezus Chrystus przyszedł na świat, by poza zbawieniem ukazać  
człowiekowi prawdę o nim. Prawdę o ludzkim pięknie, godności, wy-  
jątkowości. Dać odpowiedź na nurtujące pytania o sens ludzkiego  
życia. Objawić miłość Boga do człowieka... Jego przyście sprawia,  
że jak powiedział poeta – „nowe dni będą”.*

*Życzę, aby tegoroczne Święta Bożego Narodzenia wciągnęły nas  
w duchowy wymiar naszego życia. Uspokoili serca, wyciszyły emo-  
cje. Obyśmy dotknęli istoty tych Świąt, tzn. byśmy się znaleźli wśród  
witających Nowonarodzonego.*

*Życzę błogosławionych, pogodnych, pełnych pokoju i serdecznych  
Świąt Bożego Narodzenia. A knieja w nadchodzącym Nowym Roku  
niech nam dostarcza wielu wrażeń, także tych duchowych. Darz  
Bór!*

Ks. Hubert Tryk



# MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI

Kwartalnik  
Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie  
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn  
tel. 89 535 15 56  
fax 89 527 97 52

Redakcja:  
Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny  
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji  
Zygmunt Zalewski - redaktor

Rada Programowa:  
Czesław Hołdyński, Grzegorz Kruk,  
Zenon Piotrowicz, Tadeusz Ratyński,  
Zygmunt Zalewski.

Materiały przygotowano we współpracy  
z ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,  
Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:  
Norbert Bejnarowicz – Węgorzewo  
Katarzyna Dudek – Ciechanów  
Alicja Milewska – Białystok  
Izabela Motylińska – Łomża  
Przemysław Szkutnik – Elbląg

Przygotowanie i druk:  
AFW Mazury  
10-684 Olsztyn, ul. Wałkownicza 2A  
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Zdjęcie na okładce:  
Bażant  
Foto: A. Konieczka

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są za uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 6200 egz.



Mariusz  
Jakubowski

# Dziki i drapieżniki

Grudniowy numer „Myśliwca Warmińsko Mazurskiego” to tradycyjnie już miejsce podsumowania trofeistycznych sukcesów Koleżanek i Kolegów polujących na dziki i drapieżniki. Orężny odnieniec zawsze był najbardziej pożądaną, bo najrzadszą zdobyczą spośród wszystkich gatunków zwierzyny grubej występującej w naszym okręgu. Tendencję tę pogłębiła jeszcze epidemia ASF oraz intensywny odstrzał dzików. Obydwa wspomniane czynniki nie służą powstania w populacji silnej reprezentacji starszych 4-5 letnich samców, a dopiero od takich odyńców

Tabela nr 2. Zestawienie medalowych czaszek borsuków zdobytych w sezonie 2023/24

Lp.	Nazwisko i imię myśliwego	Koło łowieckie	Data odstrzału	Pkt. CIC	Medal
1	Michał Jaroszyński-Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	01.10.2023	24,02	złoty
2	Radosław Pieńkowski	„Orlik II” Warszawa	02.11.2023	23,07	złoty
3	Radosław Pieńkowski	„Orlik II” Warszawa	02.11.2023	22,93	srebrny
4	Piotr Pszczółkowski	„Śniardwy” Mikołajki	18.09.2023	22,18	brązowy
5	Mariusz Kamiński	„Śniardwy” Mikołajki	18.11.2023	22,05	brązowy

można się spodziewać medalowych szabel i fajek. Nie jest to oczywiście nic odkrywczego – wszyscy o tym wiemy. W kontekście tego komentarza, wynik sezonu 2023/24 należy uznać za utrzymanie poziomu z poprzednich sezonów, niestety wciąż na poziomie nie przekraczającym kilku oręży w sezonie (Tabela nr 1)

Czaszki borsuków zawsze prezentowały w naszym okręgu wysoki poziom punktowy i tak jest nadal. Jak można się przekonać, analizując Tabelę nr 2 jedynie w obrębie tego gatunku udało się uzyskać złotomedalowe trofea.

Sezon 2023/24 to kolejny sezon bez złotomedalowej czaszki lisa. Od co najmniej trzech lat na terenie naszego okręgu PZŁ nie udało się przechrzyć przechery, którego trofeum przekroczyłoby magiczną granicę 25 punktów. Silna presja myśliwych? A może presja innych czworonożnych drapieżników – bo i takie teorie pojawiają się w myśliwskich dyskusjach. Trudno jednoznacznie stwierdzić, ale fakty pozostają faktami (Tabela nr 3).

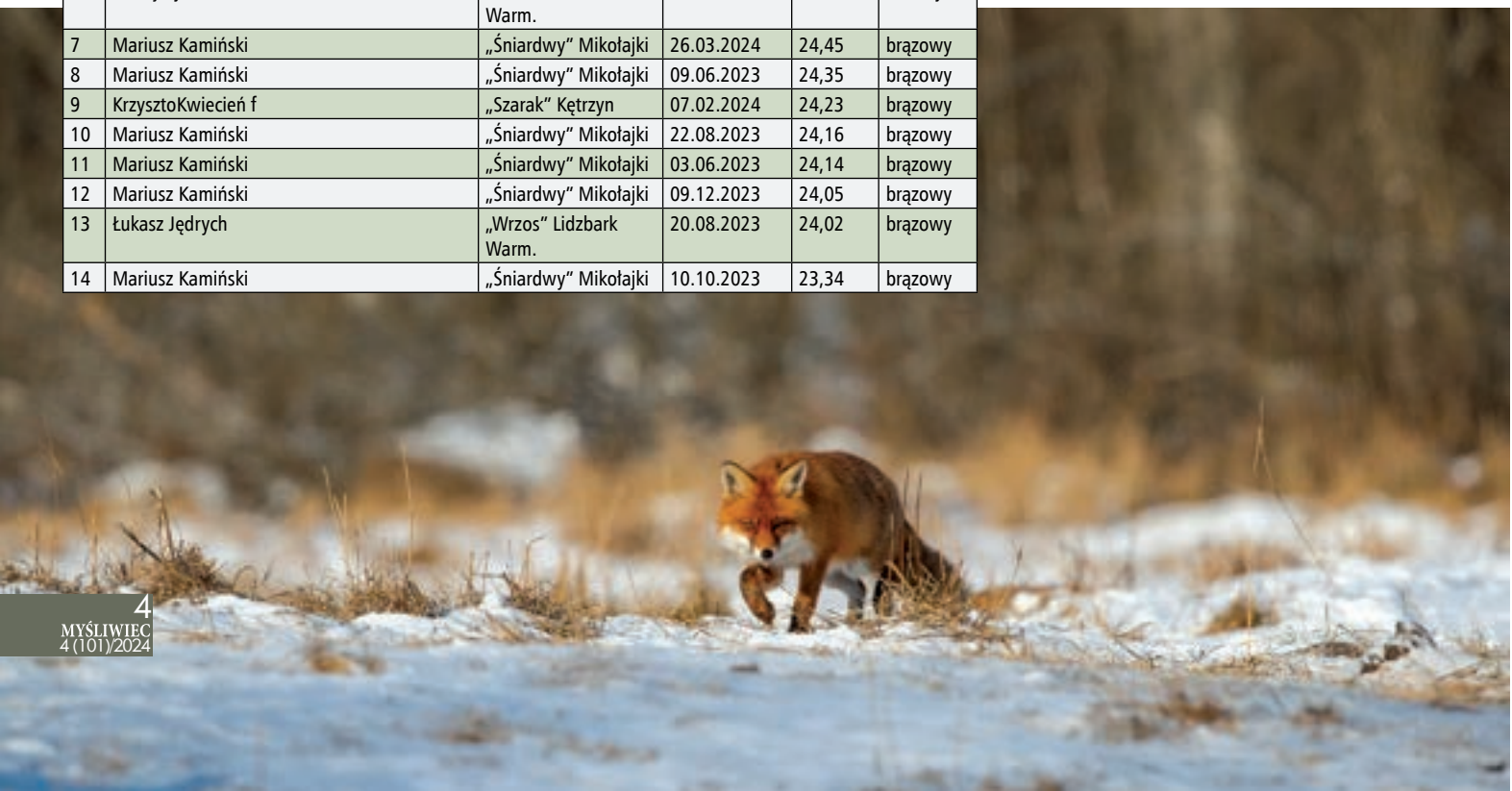
I na koniec z kronikarskiego obowiązku – w sezonie 2023/24 na terenie olsztyńskiego okręgu PZŁ nie pojawiła się żadna czaszka jeńota, której wycena przekroczyłaby minimalny limit punktowy premiowany medalem.

Tabela nr 1. Zestawienie medalowych oręży zdobytych w sezonie 2023/24

Lp.	Imię i nazwisko myśliwego	Koło łowieckie	Data odstrzału	Pkt. CIC	Medal
1	Paweł Łukasiak	„Warmia” Wielbark	01.11.2023	119,35	srebrny
2	Piotr Łojko	„Szarak” Kętrzyn	14.02.2024	115,60	srebrny
3	Mirosław Kwiliński	„Szarak” Bartoszyce	19.08.2023	113,35	brązowy
4	Damian Świniarski	„Głuszec” Olsztyn	04.11.2023	112,75	brązowy
5	Arkadiusz Kocoń	„Leśnik” St. Jabłonki	08.05.2023	112,45	brązowy
6	Piotr Łukasiak	„Warmia” Wielbark	14.10.2023	110,55	brązowy

Tabela nr 3. Zestawienie medalowych czaszek lisów zdobytych w sezonie 2023/24

Lp.	Imię i nazwisko myśliwego	Koło łowieckie	Data odstrzału	Pkt. CIC	Medal
1	Krzysztof Kwiecień	„Szarak” Kętrzyn	07.02.2024	24,95	srebrny
2	Błażej Cymerman	„Leśnik” Lidzbark Warm.	18.02.2024	24,83	srebrny
3	Mariusz Kamiński	„Śniardwy” Mikołajki	14.08.2023	24,63	srebrny
4	Mariusz Pupkiewicz	„Knieja” Olsztyn	14.02.2024	24,62	srebrny
5	Mariusz Kamiński	„Śniardwy” Mikołajki	27.03.2024	24,61	srebrny
6	Błażej Cymerman	„Leśnik” Lidzbark Warm.	31.08.2023	24,57	srebrny
7	Mariusz Kamiński	„Śniardwy” Mikołajki	26.03.2024	24,45	brązowy
8	Mariusz Kamiński	„Śniardwy” Mikołajki	09.06.2023	24,35	brązowy
9	Krzysztof Kwiecień f	„Szarak” Kętrzyn	07.02.2024	24,23	brązowy
10	Mariusz Kamiński	„Śniardwy” Mikołajki	22.08.2023	24,16	brązowy
11	Mariusz Kamiński	„Śniardwy” Mikołajki	03.06.2023	24,14	brązowy
12	Mariusz Kamiński	„Śniardwy” Mikołajki	09.12.2023	24,05	brązowy
13	Łukasz Jędrych	„Wrzos” Lidzbark Warm.	20.08.2023	24,02	brązowy
14	Mariusz Kamiński	„Śniardwy” Mikołajki	10.10.2023	23,34	brązowy



# Myśliwskie konsultacje u Prezydenta

W ramach Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej 8 października br. odbyło się w Belwederze połączone posiedzenie Rady ds. Rolnictwa i Obszarów Wiejskich oraz Rady ds. Środowiska, Energii i Zasobów Naturalnych. Podczas posiedzenia dyskutowano o „Przyszłości polskiego rolnictwa i ochrony przyrody w perspektywie zmiany modelu gospodarki łowieckiej w Polsce”. Wśród zaproszonych przez Kancelarię Prezydenta gości znaleźli się przedstawiciele Polskiego Związku Łowieckiego reprezentowanego przez łowczego krajowego Eugeniusza Grzeszczaka oraz naszych ekspertów: prof. dr hab. Dariusza Gwiazdowicza z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz prof. dr hab. Jarosława Całkę z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zawodowy Związek Myśliwych „Wspólna Sprawa” reprezentował przewodniczący Związku mecenas dr Miłosz Kościelniak-Marszał oraz dr Maciej Perzyna ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Spotkaniu przewodniczył Przewodniczący Rady ds. Środowiska, Energii i Zasobów Naturalnych Sławomir Mazurek oraz poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Pomimo zaproszenia, w spotkaniu nie brał udziału wiceminister Klimatu i Środowiska Mikołaj Dorożała, odpowiedzialny za łowiectwo (jednocześnie wróg łowiectwa). W zastępstwie reprezentował go urzędnik MKiŚ niższego szczebla.

Jako pierwszy z grona przedstawicieli myśliwych głos zabrał łowczy krajowy Eugeniusz Grzeszczak. Przedstawił strategię rozwoju i funkcjonowania Polskiego Związku Łowieckiego na najbliższe lata i otwartość PZŁ na realizację obowiązków i wyzwań w prowadzeniu odpowiedzialnej gospodarki łowieckiej, od stulecia służącej ochronie bioróżnorodności naszej przyrody i chroniącej rolnictwo przed stratami powodowanymi przez dziko żyjące zwierzęta łowne. Łowczy krajowy podkreślił duże zaangażowanie polskich myśliwych w pomoc powodzianom na Dolnym Śląsku. Myśliwi z całej Polski zebrali kwotę 1 500 000 zł, a służbom pracującym przy usuwaniu skutków powodzi przygotowali i dostarczyli 9 000 gorących posiłków.

Zadziwiająca jest to, że organizacje ekologiczne nie wyróżniły się pomocą na rzecz powodzian, pomimo iż dysponują one wielomilionowymi funduszami. Budżet tylko kilku największych jest szacowany na

blisko 80 milionów złotych. Należy dodać, iż w minionym dwudziestolecu aktywiści ekologiczni skutecznie blokowali budowę w dorzeczu Odry urządzeń hydrotechnicznych, które mogłyby zapobiec katastrofalnym w skutkach powodziom. Obecnie, zamiast przyłączyć się do odbudowy zniszczonych terenów ekoaktywiści prowadzą kampanię na rzecz ochrony nadpopulacji bobrów niszczących wały powodziowe. W sposób oczywisty świadczy to o niedojrzałości społecznej ekologicznych liderów wyrażającej się brakiem wrażliwości na ludzkie cierpienie i dominujący wśród nich egoizm ideologiczny.

Profesor Dariusz Gwiazdowicz akcentował min. konieczność stosowania wiedzy naukowej jako najważniejszego kryterium w zarządzaniu gospodarką łowiecką. Zwrócił uwagę na kluczową rolę myśliwych w tym procesie.

Z kolei profesor Jarosław Całka koncentrował swą wypowiedź na zagrożeniach zdrowia publicznego niesionych przez wykluczenie mięsa z diety człowieka propagowane przez organizacje ekologiczne. Wskazał na ryzyko głębokich patologii w mechanizmach finansowania organizacji ekologicznych i prawdopodobnym uzależnieniu ich od zagranicznego kapitału, a więc potencjalnie od zagranicznej konkurencji gospodarczej. Największe krajowe organizacje ekologiczne otrzymują od zagranicznych sponsorów nawet do 70% swoich środków (czytaj „Kulisy wegańskiej krucjaty”, Top Agrar nr 6, 2024). Taka zależność finansowa niesie ryzyko celowego wykorzystywania polskich aktywistów ekologicznych przez zagranicznych sponsorów do niszczenia polskiej gospodarki, a niszczenia łowiectwa należy do takich działań.

Przedstawiciele Związku Zawodowego Myśliwych „Wspólna Sprawa” zwrócili uwagę na nieracjonalność argumentów ekologów i ich niechęć do twórczej współpracy na rzecz ochrony polskiej przyrody.

Wszystkie wypowiedzi myśliwych współbrzmiały ukazując, iż środowisko łowieckie mówi jednym głosem i jest zjednoczone w obronie polskiego łowiectwa. W argumentacji ekspertów strony myśliwych wybrzmiała troska o polskie rolnictwo, leśnictwo, a także wędkarstwo i pszczelarstwo, wskazując, że tylko wspólnie możemy stawić opór wegańskiej krucjacie.

*Pegazus*





Mariusz  
Jakubowski

## Wywiad z Arno Wimpffenem

Na terenie naszego okręgu odbyło się w dniach 22-25 października br. szkolenie kandydatów na specjalistów ds. oceny trofeów łowieckich zorganizowane przez CIC, Zarząd Główny i Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie. Zastępca Dyrektora Generalnego CIC pan Arno Wimpffen zgodził się udzielić krótkiego wywiadu.



– **Międzynarodowa Rada Łowiecka (Conseil Internationale de la Chasse/CIC) jest organizacją, która funkcjonuje od 1930 roku. W ciągu wspomnianego okresu z pewnością zmieniły się główne cele organizacji. Czy może Pan w kilku zdaniach wskazać czym teraz zajmuje się CIC?**

– Członkowie założyciele CIC ustanowili wtedy następujące priorytety:

Ochrona ptaków migrujących.

Monitorowanie przepisów łowieckich w róż-

nych krajach.

Zajęcie się procedurami dotyczącymi przewozu broni myśliwskiej podczas odprawy celnych.

Świadczenie usługi informacyjnych dotyczących gatunków zwierząt łownych oraz ich rozmnażania.

Obecnie wydziały CIC (Polityki i Prawa, Nauk Stosowanych i Kultury) kontynuują wskazane wyżej zasady oraz rozwijają działania na rzecz ochrony środowiska, podejmowane przez środowiska społeczności łowieckiej. Międzynarodowa Rada Łowiecka nieustannie promuje działalność jaką świadczą myśliwi społeczeństwu na rzecz ochrony ekosystemów oraz poprawy różnorodności biologicznej. Oprócz tego, CIC włącza do swej działalności kwestie zdrowia zwierząt (ASF), a także praw społeczności lokalnych i ludności tubylczej. Pod egidą CIC młodzi myśliwi i myśliwe są organizowane w odpowiednie grupy robocze. Międzynarodowa Rada Łowiecka bierze udział w licznych międzynarodowych inicjatywach, a także jako obserwator uczestniczący we wszystkich istotnych dla nas posiedzeniach organizowanych przez ONZ.

– **Pańska wizyta jest związana ze szkoleniem specjalistów CIC do oceny trofeów. Jakie jest miejsce oceny trofeów w nowoczesnym świecie i w nowoczesnym łowiectwie? Jakie wymogi ustanawia CIC dla tych zasad?**

– W różnych regionach Europy istnieją różne podejścia do kwestii polowań, a w następstwie tego do zagadnień dotyczących trofeów. W północnej Europie trofea mają mniejsze znaczenie, natomiast centralna i wschodnia Europa ma rozwiniętą kulturę łowiecką i dlatego trofea mają o wiele większe znaczenie dla polujących tam myśliwych. Cały system ocen trofeów CIC oraz ewaluacja zasad oceny CIC sięga wstecz do czasów powojennych, gdy populacja jeleni była w bardzo złym stanie. Poprzez ocenę trofeów, a także jak one rozwijały się w ciągu lat, uzyskujemy dane, które są czynnikiem wskazującym kondycję populacji. Współczesna baza danych CIC zawiera ponad 50 000 zapisów pochodzących z całej Europy. Staramy się budować bazę danych o znaczeniu naukowym. Aby to osiągnąć

realizujemy poważny program edukacji certyfikowanych przez CIC specjalistów do oceny trofeów. Czyniąc to jesteśmy pewni, że ocena trofeów w Europie jest możliwie najbardziej jednorodna.

– **Z których, należących do CIC, krajów otrzymujecie najwięcej informacji o cennych trofeach?**

– Nie mam w tej chwili odpowiednich danych, aby je wskazać, ale jest kilka krajów bardzo zaangażowanych w System Oceny Trofeów CIC (CIC Trophy Evaluation System). Należą do nich: Wielka Brytania, Słowacja, Litwa, Włochy i wiele innych. Dwa lata temu Polska rozpoczęła program intensywnych szkoleń i w ciągu tego czasu przeszkoliliśmy 160 specjalistów do oceny trofeów.

– **W wielu europejskich krajach, w tym również w Polsce, część społeczeństwa nie lubi aktywności łowieckiej. Co europejscy myśliwi mogą uczynić, aby to zmienić? Jaka jest Pana opinia?**

– Problemem jest urbanizacja naszego społeczeństwa. Ludzie żyją daleko od przyrody, nie rozumieją jej, a ponadto wielu spośród nich myśli, iż wie najlepiej jak ją chronić. Dlatego my myśliwi powinniśmy przekazywać społeczeństwu informacje o naszych wysiłkach na rzecz ochrony przyrody ekosystemu. Wyświadczamy nieodpłatne usługi społeczeństwu, a ponadto musimy uświadamiać je o tym poprzez skuteczny przekaz, edukację dzieci w szkołach oraz odpowiedzialne działania.

– **Myśliwi uprawiają łowiectwo z wielu powodów: tradycji rodzinnej, uczestniczenia w polowaniach, kontaktu z przyrodą, szukania możliwości do aktywnego spędzenia czasu wśród innych myśliwych, a co dla pana jest najważniejsze w łowiectwie?**

– Ja poluję głównie w moich własnych posiadłościach i stąd dla mnie najważniejszym aspektem jest ponoszenie odpowiedzialności za jelenie w moim lesie oraz za las. Lubię być blisko przyrody, a ponieważ moi trzej synowie mają uprawnienia łowieckie, stąd rodzinne polowanie razem nimi stanowi wielką radość.

– **Jakie polowanie, w którym pan uczestniczył, jest dla pana najważniejsze?**

– Polowanie na kozice jest dla mnie wydarzeniem szczególnie wyjątkowym. Jestem myśliwym prawie czterdzieści lat, lecz miałem niewiele okazji polowania w górach. Natomiast w kraju rykowanie jeleni jest dla mnie wydarzeniem najbardziej ekscytującym.

– **Czy polował pan w Polsce, jeśli tak, czy zna pan polskie tereny łowieckie?**

– Niestety nie miałem okazji polować w Polsce i mam nadzieję, że zmieni się to w niedalekiej przyszłości.

– **Czy podoba się panu Warmia i Mazury?**

– Jadąc do hotelu nie widziałem wiele, ponieważ było ciemno, lecz widząc to co znajduje się na zewnątrz hotelu wydaje mi się, iż region jest piękny. Muszę tu powrócić i mam nadzieję mój przyjazd połączyć z polowaniem – byłoby to moje pierwsze myśliwskie doświadczenie w Polsce.

Wywiad przeprowadził Mariusz Jakubowski  
Z języka angielskiego przetłumaczył  
Zygmunt Zalewski

# Życzenia i gratulacje z okazji wydania 100 numeru „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”



Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią publikujemy nadesłane i złożone życzenia, gratulacje z okazji wydania 100-go numeru „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”. Jeszcze raz dziękujemy za docenienie naszej pracy na polu dziennikarstwa łowieckiego z nadzieją, że praca ta nadal będzie kontynuowana celem popularyzacji wiedzy o łowiectwie w naszych okręgach, o naszych działaniach na rzecz ochrony przyrody, edukacji i niesienia pomocy lokalnym społecznościom.

Łubawa 24.08.2024 r.




## LIST GRATULACYJNY

Sz. P. Zbigniew Karzejew  
Redaktor Naczelny „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”

Mam wielką przyjemność i zaszczyt złożyć w imieniu Zarządu i członków Koła Łowieckiego „Rys” 100 w Łubawie na ręce Pana Redaktora gratulacje z okazji ukazania się 100-tego wydania „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”.

Już od 28 lat myśliwka braci ziemi warmińsko-mazurskiej ma poprzez to czasopiśmo dostęp do informacji z życia kół łowieckich naszego regionu, a także do wiedzy teoretycznej i praktycznej, która pozwala na zgłębianie łowieckich tajemnic kolejnym pokoleniom myśliwych. To również zapły łowieckich wspomnień przyspieszających bicie serca, które nie zostaną zapomniane.

Polskie łowectwo od początków swego zorganizowanego istnienia stanowi szczególną dziedzinę życia społecznego, która łączy umiłowanie ojczyzny przyrody poprzez ochronę naturalnych ekosystemów oraz zamierzanie do polowania.

Z największym uznaniem odnosimy się do pracy własnej w propagowaniu kultury i tradycji łowieckich prezentowanej w kolejnych wydaniach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”.

Życzymy całemu zespołowi redakcyjnemu i radzie programowej „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” satysfakcji zawodowej i osobistej, pomysłowości, przychylności naszego patrona św. Huberta. Na co dzień zdrowia, pogody ducha i niegasnącego entuzjazmu w realizacji tak ważnej misji.



Z myśliwskim pozdrowieniem  
Dorz Bór



**MYŚLIWIEC**

Zarząd Okręgowy PZŁ  
w Łomży

Szczególne Kalendarz

Z okazji ukazania się 100-ego numeru „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” (1996-2024), składamy Wam najserdeczniejsze gratulacje. Życzymy wszystkim zdrowia i miłego dnia od Świętego Huberta - Naszego Patrona.

Życzymy, aby kolejne lata myśliwskiej przyrody Wam czekały jak najwięcej satysfakcji, a polskie łowectwo przyczyniło się do promowania szeroko przyrody i kultury tradycji łowieckich.


Niech piękne ideały polskiego łowectwa będą ciągle żywe i godnie kontynuowane przez kolejne pokolenia.

Z serdecznym pozdrowieniem na zaproszenie wsi myśliwskiej „Dorz Bór”

Łomża, 24 sierpnia 2024 r.




## LIST GRATULACYJNY



### Drogi Zbyszkul!

Piastujesz zaszczytną funkcję Redaktora Naczelnego – Warmińsko-Mazurskiego „MYŚLIWCA”.

Pozwól więc. Że na Twoje ręce złożę wyrazy głębokiego szacunku i gratulacje – całej Radzie Redakcyjnej.

Jestem pełen uznania dla Waszej wytrwałości, cierpliwości, ogromnej energii i konsekwencji oraz, a może przede wszystkim wysokiej wiedzy merytorycznej. To dzięki Waszej charakterystyce powstał, rozwijał się i doczekał „SETNEGO” wydania MYŚLIWSKI KWARTALNIK.

Podziwiam Waszą odporność na wszystkie „niespodzianki”, które nam Myśliwym serwuje każdy bieżący dzień.

Na szczęście „Myśliwiec” nie daje nam zapomnieć o ETYCIE myśliwskiej, o KULTURZE łowieckiej, ani o naszej ODWIECZNEJ TRADYCJI. Na łamach „Myśliwca” zawsze ma miejsce Ojczysta Przyroda, wizerunek Polskiego Myśliwego oraz ludzie, którym nie obojętne jest dobro natury i stosowna pozycja gospodarki łowieckiej i myślistwa w lokalnym społeczeństwie i kraju.



Moje gratulacje spuentuję taką małą refleksją:- „Myśliwca” czytam dwa razy i to nie, jak w dowcipnym powiedzeniu, że pierwszy i ostatni) – pierwszy raz oglądam okładkę z piękną, tematyczną fotografią i przewijam w pamięci wspomnienia z moich własnych przygód sugerowanych przez taką okładkę!!!! Drugi, natomiast raz jest to już czytanie z uwagą wszystkiego, co Myśliwiec zawiera w sobie.

Moi Drodzy! Trwajcie w swoich postanowieniach i okowach naszej PASJI. Niech dzisiejsze Święto Setnego Egzemplarza przerodzi się w przyszłości, w Święto Stulecia „Myśliwca” !!!

Dziękuję, że jesteście i że mogę być z Wami!!

Dorz Bór!

Z poważaniem  
Jerzy Zinkiewicz

Życzenia i gratulacje z okazji wydania 100 numeru „Myśliwca” w.

Białopiec, 21 sierpnia 2024 r.



*Kolego  
Zbigniew  
Korejwo*

Szanowny Kolego,

dziękuję za zaproszenie na spotkanie z okazji wydania 100 numeru "Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego". Z powodu delegacji do USA nie mogę wziąć udziału w uroczystości osobistej, jako dumna myśliwa przesyłam więc podziwieniem uczestnikom i całej naszej myśliwskiej braci. Zapewniam, że jako polanka zawsze stoję w obronie polskiego łowictwa będąc nieformalnym parlamentarnym rzecznikiem myśliwych i twarzą łowictwa w mediach. Zawsze i w każdej sytuacji moście Państwo na mnie liczyć.

Faktem jest, że żyjemy w czasach alienacji od praw natury, gdy zwierzęta zbyt często się humanizuje, a łódź odczuwacza. Dlatego musimy stanowić jedność i przekonać społeczeństwo, że prawdziwy myśliwy jest najlepszym przyjacielem zwierzęcy. Powinniśmy więc otworzyć się na wyzwanie współczesności, z modelu elitarnego hobby przejść na model więc otwarty się na wyzwanie współczesności, na ruchy survivalowe i paramilitarne. Dużą rolę do odegrania mają tutaj branżowe czasopisma, takie jak "Myśliwca Warmińsko-Mazurski". Życzę więc Szanownym Redaktorom co najmniej 1000 kolejnych numerów, wszystkim myśliwym z Warmii i Mazur uśmiechu i radości z kontaktu z naturą.

A dziś życzę niezapomnianych chwil i świetnej zabawy na imprezie.

Z wyrazami szacunku

*Urszula Pasławska*  
Poseł na Sejm RP



# LIST GRATULACYJNY

Szanowny Panie Redaktorze

Pragnę serdecznie pogratulować całemu zespołowi Redakcji Kwartalnika Polskiego Związku Łowieckiego pt.: "Myśliwca Warmińsko-Mazurski" za wydanie setnego numeru.

Wasza praca nie tylko dostarcza cennych informacji i inspiracji dla myśliwych, ale także pełni ważną rolę w edukacji społeczności łowieckiej, zarówno doświadczonych myśliwych, jak i młodszych pokoleń. Każde wydanie Kwartalnika to dowód na Wasz profesjonalizm, pasję i dbałość o jakość przekazywanych treści.

Życzę Panu Redaktorowi i całej Redakcji dalszych sukcesów, niegasnącej pasji w realizacji misji oraz wielu nowych, interesujących pomysłów, które wzbogacą przyszłe wydania Kwartalnika.

Z wyrazami szacunku,

*Jacek Jankiewicz*

Jonkowo, dn. 22 sierpnia 2024 r.



**Polski Związek Łowiecki**  
Polish Hunting Association Association des Chasseurs Polonais

WM/28/2024

Warszawa, 5 sierpnia 2024 r.

Szanowny Pan

Zbigniew Korejwo

Redaktor naczelny „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”

Szanowny Pan

Czesław Hołdyński

Przewodniczący Rady Programowej

Szanowny Pan

Romuald Amborski

Łowczy Okręgowy w Olsztynie

Szanowni Państwo,

z zadowoleniem przyjąłem Państwa zaproszenie na plenerowe spotkanie z okazji ukazania się 100-nego numeru "Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego". Jest to niezwykle ważne i doniosłe wydarzenie dla całego środowiska myśliwskiego, które z pewnością zostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników.

Chciałbym wyrazić moje gratulacje i uznanie dla całej Redakcji za osiągnięcie tego imponującego jubileuszu. "Myśliwca Warmińsko-Mazurski" odgrywa ważną rolę w propagowaniu wartości łowieckich, edukacji oraz integracji naszego środowiska. Dzięki Waszej ciężkiej pracy i zaangażowaniu,

Z wyrazami szacunku,

ŁOWCZY OKRĄGOWY  
*Eugeniusz Grzeszczak*







W tym jesiennym dniu, po dwóch latach przerwy, znów siedziałem na flance. Była ósma rano, pierwszy miot po odprawie, zaczęło przebijać się słońce, ale owiewało mnie chłodne i wilgotne powietrze. Na szczęście odziany byłem w ciepłe i nieprzemakalne ciuchy myśliwskie, solidne buty, grube rękawice i w futrzaną czapę. Cała ubiegła noc tonęła w deszczu, dopiero na odprawie cieszyliśmy się z końca szarugi!

Usadowiony na stołku myśliwskim zacząłem ziewać, bo pierwszy miot niemiłosiernie się przedłużał. Rozmyślałem, że dopiero listopad, a ja już tęsknię za ciepłym latem, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej – mając na myśli to, że najcieplej czuję się we własnym pokoju popijając poranną kawę. Więc wziąłem się za popijanie czarnej, gorącej kawy z mojego podręcznego termosu i powróciły marzenia o minionych czasach, o fenomenach łowieckich, o wszystkim co niemożliwe, a co może sprawić św. Hubert, który nie raz sprawiał cuda na moich polowaniach.

Wtem oprzytomniałem, bo wiatr zaszumił i rzęsiście krople deszczu spadły mi prosto z gałęzi za kołnierz, a część rozmasowała się na szklach okularów, jarząc się tysiącem kolorowych świateł. Tak prawdę mówiąc, to nie wierzę w żadne zjawiska nadprzyrodzone, ale tym razem byłem pewien, że jakaś „wyjątkowość” musi się wydarzyć, i zaliczę ją do zrządzenia opatrności lub do cudu myśliwskiego.

Na początku zdradzę Wam, że trzy tygodnie wcześniej mój serdeczny „przyjaciel po strzelbie” zaskoczył mnie telefonem:

– Przyjedź do nas na pierwsze polowanie zbiorowe, na dwa dni, odpoczniesz, pooddychasz kaszubskimi lasami!

Ripostowałem zawzięcie:

– Od 10 grudnia 2022 roku nie poluję, od wypadku myśliwskiego. Mam urlop, jestem zawieszony na własną prośbę w prawach i obowiązkach członka, zarównom w moim kole, jak i w moim zarządzie okręgowym.

Ale uczucie pustki i brak atmosfery polowań rosło we mnie z każdą minutą rozmowy. Pod koniec połączenia coś we mnie pękło, coś się we mnie zapaliło, wiedziałem, że będę uczestnikiem zbiorówki!

Zatem, będąc już na flance – w myślach symulowałem, że wszystko jest okej, że jeszcze przede mną szmat życia łowieckiego, wszystko zależy tylko ode mnie!

Raptem całkowicie otrzeźwiałem, rozemocjonowałem się, przez okropny harmider, istne piekło, jakby helikopter zawadził o wierzchołki drzew i runął w poszybie leśne. Nie wiadomo skąd, przed nami wyskoczyła wataha dzików. Za prowadzącymi lochami pędziły warchlaki, dalej przelatki, wycinki i jałowe lochy! Kątem oka spostrzegłem wielkiego odyńca. Trudno ich było zliczyć, pędziły i przemieszczały się jak lawina błotna, pędząca wraz z powodzią! Wszędzie było ich pełno. Normalka – pomyślałem – przecież na początku zimy dziki tworzą większe watahy, wówczas łatwiej jest im przetrwać. Starsze doświadczone osobniki uczą młodsze pokolenie, a bywa, że jedna locha zastępuje matkę dla osieroconych maluchów.

To co zobaczyłem, to był pierwszy cud na tym polowaniu! Od lat w tym łowisku nie widziano czarnuchów. Dziki po ataku ASF prawie znikły, większość została zlikwidowana przez myśliwych. Jednostki przeniosły się na żerowiska podmiejskie.

Mój kompan nie mógł strzelać w miot, bo nadchodziła naganka. Za moment wataha przebiegła obok nas, i znikła w gęstych krzakach. Koniec pędzenia, wędrow-

ka do przyczepy, i jazda w inny rejon na następny miot. W czasie jazdy wybuchały salwy śmiechu, coraz ktoś wywoływał wesołe wspominki lub sobie z kogoś żartował wystawiając na podchwytliwe docinki. Zawsze z fantazją i wigorem, lekko podmalowując dobrze znane sytuacje.

Po południu, wysiadając z przyczepy na przedostatnie pędzenie, usłyszałem głos:

– Czy kolega jest ze Szczytna?!

Zatrzymałem się, i nic. Myśliwi i naganiacze z psami mijali mnie obojętnie, a ja szukałem w magazynie pamięci nemroda, którego mogłem znać.

– Pan pracował kiedyś w Stoczni Gdańskiej, następnie w klubie „Ster” we Wrzeszczu, później wyjechał do Szczytna?!

– Tak, zgadza się! – odpowiedziałem zdziwiony, patrząc na prezesa koła, który uśmiechał się przyjaźnie.

Gdy rano zawierałem z nim znajomość kojarzył mi się z biznesmenem. Przystojny, w średnim wieku, tajemniczy i wyróżniający się przenikliwym spojrzeniem błękitnych oczu. Nienagannie dopasowany i markowy na nim strój myśliwski, sztucer z górnej półki, lekko przerzedzone, ale perfekcyjnie przystrzyżone włosy, w ręce laska z rozkładanym taboretom.

– Mój ojciec Franciszek był pana przyjacielem! Razem chodziliście do szkoły budowy okrętów, razem mieszkaliście...

Wówczas, schowane za szklami w złotych oprawkach jego lazurkowe oczy przypomniały mi mojego przyjaciela Franka.

– To ty, jego syn! – krzyknąłem.

– Co za niespodzianka! – dodałem i po chwili tonęliśmy w ramionach.

To był drugi cud na tym polowaniu, że nawiązałem z nim kontakt.

– Znałem twoich stryjków Józefa, Zdziśka, ciotkę Monikę, matkę Agatę! Ciebie i twoją żonę lekarzkę znam z opowieści!

– Wiem – odparł przez łyzy prezes.

– Pana książka pt. Już mnie nie całuj, rozdział II Franek, to nasz „biały kruk”, to nasza myśl przewodnia. Stryjek Józef i ciotka Monika nie żyją. Zdzisiek ma się dobrze. Moja matka Agata jest w prywatnym hospicjum pod Gdańskiem. Nic się pan nie zmienił, identyczny jak na zdjęciach z moim ojcem! Tylko posiwił pan! Żeby przy prezentacji poinformowano mnie, że jest pan ze Szczytna, to bym od razu wpadł na trop! A tak, to w trakcie polowania doszedłem, że to pan! – bez przerwy nadawał podekscytowany prezes.

– Zgadza się, tylko proszę, mów mi na ty! – przerwałem mu lawinę słów. W końcu prezes odsunął mnie na długość ramion i patrząc prosto w oczy, powiedział:

– Pojutrze lecę w sprawach biznesowych do Anglii, więc mało mamy czasu dla siebie! W związku z tym, teraz ja przejmuję ciebie pod swoje skrzydła, po polowaniu zapraszam do siebie, na kolację. Jutro odwiedziemy grób mojego ojca, moją matkę w hospicjum i pojedziemy do stryjka Zdziśka. Pojutrze, jeżeli chcesz, to wrócisz do Szczytna, a ja na lotnisko im. Wałęsy i do Londynu, okej?

– Zgoda!

Jeszcze tylko dwa mioty pozostały do zaliczenia. Prezes zdziwiony był, że nie poluję. Ale, gdy mu wytłumaczyłem przyczynę, zrozumiał.

– Leszek! Teraz będziemy mieli przedostatni najdłuższy miot, tzw. jeleni. Stań obok mnie. Wylosowałem dobre stanowisko, może wyjdzie na nas medalowy byk.

Wtem zadzwonił jego telefon komórkowy, został po-

proszony do przyczepy, przyjechała policja na rutynową kontrolę.

– Leszek, za zgodą prowadzącego schodzę ze stanowiska, a czy ty pozwolenie na broń posiadasz?

– Tak, nawet mam z sobą – oznajmiłem.

– Więc swoją broń powierzam tobie...

Nie zdążyłem zaprotestować, bo tyle go widziałem. Przypomniałem sobie art. 28 Ustawy o broni i amunicji, że mógł tak postąpić, więc bez obaw wziąłem do ręki jego sztucer. Był to Blaser R8 Luxus.

O cholera, w ręce miałem wartość dobrego samochodu! Posiadał tłumik, regulowane baki i stopki. Przymerzyłem się do strzału, spojrziałem w lunetę, miała podświetlaną kropkę aktywną i sterowanie oświetleniem. Obłąd! Czujnik w okularze nawet rozpoznawał położenie suwaka i automatycznie regulował włączanie i wyłączenie podświetlanej siatki. Cuda cudeńka! Gumowa stopka odrzutu idealnie pasowała do mojego ramienia i musiała osłabiać kopnięcie sztucera. Broń podobała mi się. Kolba była z hebanu, lufa wymienna. Leciutki był, a zarazem przystawny, jakby przystosowany do moich nie w pełni sprawnych rąk. W stosunku do mojego trzydziestoletniego czechosłowackiego sztucera, to tak jakbym się przesiadł z Syrenki 105 do Mercedesa Klasy A 45 S AMG 4-Matic.

Stałem z nim i przeżywałem podobne emocje jak kiedyś w swoim łowisku, gdy kupiłem nowiutki i nowoczesny w tamtych latach sztucer produkcji czechosłowackiej z lunetą marki Hunter! Tłumaczyłem sobie – może nawet czyniłem to półgłosem – że znów jestem super myśliwym i będę miał byka na rozkładzie, nawet medalowego?! Po prostu może dopisze mi szczęście i znów mi coś wyjdzie na strzał i tyle!

O święty Hubercie! Przecież byk stoi na 100 metrów, bez ruchu! Wolno podniosłem sztucer i spojrziałem przez lunetę, ogarnął mnie znajomy podmuch gorąca. Byk stał i rozglądał się na boki. Brązowy, podpalany, mocny dziesiątak, czy koronny, za krótkie miał wyrostki? Patrząc na sylwetkę, około 8-9 lat życia. Tym wszystkim czynnościom towarzyszyło, bo jakżeby inaczej, obezwładniające podenerwowanie, nerwowy stres i drżenie rąk, co może śmieszyć wielu ludzi lecz znających polowania z opowiadań czy z postronnej obserwacji. Byk ruszył w moją stronę, bo wiatr miałem na sobie. Stan mojego podniecenia za chwilę minął, gdyż widok pięknego zwierzęcia ukoił nerwy. Tuż przede mną stanął, jakby wyczuł linię myśliwych. Będąc świadom swojego zawieszenia w łowiectwie, opuściłem. Wezwałem jelenia dość głośnym szeptem, w którym mój głos mieszał się z rozkazem:

– Zmykaj, daruję ci życie!

On powoli zawrócił i bez pośpiechu potruczał w kierunku przeciwniejszej linii myśliwych. Odchodził powoli, tak jakby podświadomie czuł, że ja do niego nie strzelę. Za chwilę usłyszałem huk wystrzału, czyżby do mojego byka? Tak, po zakończeniu pędzenia poznałem go, to on padł. Niefortunny. Był to bowiem strzał nieprawidłowy. Zwierzę było w 8 roku życia, forma poroża dziesiątak regularny, obustronnie koronny.

To był trzeci cud na tym polowaniu, że to nie ja w ferworze uniesienia nacisnąłem spust i nie powaliłem byka. Zresztą zaraz przypomniał mi się mój humor o myśliwym, który najpierw strzelał, a później oglądał zdobycz!



Dochodziła godzina 14:30, wrócił prezes na ostatni szybki miot, bo za godzinę momentalnie zapadał listopadowy zmierzch. W tym miocie przypadło nam stanowisko naprzeciw podmokłej łąki. Od strony, z której miała nadejść naganka, wznosiło się niewielkie łąkowe wzgórze, a za nim rósł gęsty młodnik. Na linii myśliwych cały las iskrzył się w kropkach deszczu, co przy przebijającym się, i zachodzącym słońcu stwarzało sceneryjną godną ręki Fałata. Zalegała głucha cisza, czasem tylko podmuch wiatru strącał z drzew pozostałe liście i resztki nocnych opadów. Siedziałem wygodnie na trójkątym stołku myśliwskim, oparty o pień sosny, obok prezesa.

Po półgodzinnym oczekiwaniu, na szczycie wzgórza zobaczyłem dużego, czarnego dzika, który przez sekundę wahał się jaką wybrać drogę, a potem znikł w młodniku. Od razu zamarzyłem o chodzącej szafie, czyli o odyńcu o niezwykłych rozmiarach, o dziku legendzie, o przeciwniku godnym mojej uwagi. No, to po herbacie – pomyślałem. Musiał zawrócić, bo usłyszał naganę, albo myśliwych – wyraźnie szeptałem sam do siebie. Czarnuchy mają znakomity węch i słuch, żeby dziczy ród nie wyginał.

Nagle, po prawej stronie wzgórza zobaczyłem całą ich watahę, na 100% tę z drugiego pędzenia. Mój wielgachny dzik stał do mnie profilem, z pochylonym łbem i coś tam gwizdem wygrzebywał z ziemi. Raptem bez zastanowienia podniosłem sztucer prezesa, oparłem się bokiem o konar sosny, chwyciłem dzika w świecący punkt i nacisnąłem spust. Padł strzał, usłyszałem uderzenie kuli, jakby dźwięk zbliżony do walnięcia w napiętą błonę bębna. Spojrzałem żywym okiem, dzik zarył gwizdem w kępę traw, za chwilę zerwał się na rapety i ruszył zwolnionym tempem przez wzgórze w stronę młodnika. Ze spokojem przeładowałem, strzeliłem

drugą kulą i wtedy zwierz zaległ pod drzewkami młodnika, szarpiąc czterema racicami trawę.

Kątem oka dostrzegłem umykające po wzgórzu czarnuchy, po raz trzeci przeładowałem i z wolnej ręki celnie strzeliłem do przelatka. I jeszcze zdążyłem po raz czwarty przeładować i wymierzyć do wycinka. Została mi jedna kula w magazynku, więc spoglądałem nieufnie na leżące zwierzęta, czy nie przyjdzie mi jej wykorzystać. Nie, leżały spokojnie, jak św. Hubert nakazał, a ja wymamrotałem: – Przecież to cud i to po raz czwarty na tym polowaniu, że zrobiłem „trypleta”!

Obudziłem się, równocześnie zrywając się na nogi, bo prezes po raz kolejny strzelał tuż obok mnie, tym samym doprowadzając mnie do świadomości. Faktem jest, że w trakcie mojej słodkiej, ale mocnej drzemki – prezes strzelał, przeładowywał i jeszcze strzelał, a ja smacznie spałem, śniąc, że to ja lokuje kule. Naganiacze przyciągnęli zdobycze, a koledzy myśliwi gratulowali. Podziwiałem potężnego dzika i dwa średniaki. Odyńca prezes przeznaczył dla koła, a pozostałe wziął na użytek własny, z tym, że jednego podarował dla mnie, jako swojego honorowego gościa.

– Przecież, nie będę go woził do Szczytna? – stwierdziłem.

– W Gdańsku mam zaprzyjaźnionego rzeźnika, odbierzesz Leszku gotowe wyroby!

– Zgoda.

Rąk nie brudziłem, prezes wszystko zorganizował łącznie z badaniami weterynaryjnymi. Córka mieszkająca w Gdańsku przywiezie na święta gotowe wyroby wędliniarskie.

Po czterech dniach wracałem szczęśliwy do domu, wszystko logicznie układało mi się w głowie. W radiu leciała piosenka Sanah Nic dwa razy się nie zdarza ze słowami Wisławy Szymborskiej. Ja dośpiwywałem sobie, że nic nie dzieje się bez przyczyny! Gdybym nie pojechał na polowanie, gdybym nie spotkał prezesa i gdybym nie strzelał we śnie do czarnuchów, pewnie nadal żyłbym z wyidealizowanym obrazem w głowie. To kaszubskie polowanie sprawiło, że jeszcze wszystko zdarzyć się może. Czas uwolnić się od przeszłości, od żalu za tegoroczne olanie mnie przy typowaniu na odznaczenie medalem Świętego Huberta, czy też za jawne i celowe pominięcie mnie i mojego przyjaciela Ryszarda w uroczystościach związanych z setnym wydaniem „MYŚLIWCA”. Czas ponownie rozwinąć skrzydła w łowiectwie, pod warunkiem, że świeży podmuch wymiecie obecne nienormalności! Jako tradycjonalista wciąż powtarzam, że nasze koronne argumenty, jak selekcja zwierzyny ma się w obecnych czasach nijak. O dłuższego czasu społeczeństwo nie akceptuje naszych poczynań. Ludzie widzą, że chodzi nam o coraz sprawniejsze i efektywniejsze zabijanie. Dostrzegają mnóstwo przeróżnych elektronicznych gadżetów do wabienia zwierząt! W lesie podsłuchy i monitoringi, na polowaniach drony obserwujące miejsca pobytu zwierzyny! Na rozlewiskach elektronicznie wabiki ptactwa łownego powodujące ich masowe lądowanie, a następnie masakra ujawniana przez pseudo-myśliwych w Internecie. Co najgorsze, że prawym nemrodom nie udaje się utrzymać narodu w przekonaniu, że jesteśmy super, gdyż przez ostatnie lata społeczeństwo obserwuje właśnie na samych szczytach PZŁ.



Mariusz  
Jakubowski

## Sprawozdanie z przebiegu XXXII Zawodów w Strzelaniach Myśliwskich o Puchar Prezydenta Olsztyna

XXXII Zawody w Strzelaniach Myśliwskich o Puchar Prezydenta Olsztyna odbyły się w dniu 17 sierpnia br. na terenie Strzelnicy Myśliwskiej im. Władysława Komorowskiego w Olsztynie Gutkowie. Impreza uzyskała honorowy patronat prezydenta Olsztyna. Zawody zaliczane do Zawodów Centralnych Polskiego Związku Łowieckiego zgromadziły na starcie 84 zawodniczek i zawodników z całej Polski. Sędzią głównym zawodów był kolega Adam Szczerbuk, a zastępcą kolega Tomasz Sklaski. Otwarcia imprezy dokonał łowczy okręgowy PZŁ w Olsztynie Romuald Amborski.

Zawody rozegrano w pełnym pięcioboju myśliwskim (myśliwska oś praktyczna, krąg myśliwski, oś myśliwska, dzik w przebiegu, rogacz/lis) według prawideł określonych w „Regulaminie zasad strzelań myśliwskich na zawodach organizowanych przez Polski Związek Łowiecki – pięciobój i sześciobój”. Maksymalna liczba punktów do zdobycia – 500.

Najlepsze miejsca w poszczególnych kategoriach zdobyli (w nawiasie macierzysty okręg Polskiego Związku Łowieckiego):

Klasa mistrzowska:

Piotr Kozłowski – 480 pkt. (Olsztyn)

Wojciech Ziółkowski – 472 pkt. (Szczecin)

Michał Karpik – 471 pkt. (Toruń)

Klasa powszechna:

Jakub Marcin Filipiuk – 473 pkt. (Biała Podlaska)

Adrian Dreżek – 444 pkt. (Suwałki)

Daniel Aleksander Kozak – 427 pkt. (Olsztyn)



Diany na podium

Klasa dian:

Marta Pajak – 454 pkt. (Olsztyn)

Maria Magdalena Oset – 411 pkt. ((Toruń)

Ewa Piątkowska-Klimaszewska – 395 pkt. (Suwałki)

Klasa seniorów:

Hubert Henryk Witak – 438 pkt. (Suwałki)

Ryszard Tuskowski – 437 pkt. (Suwałki)

Waldemar Piotr Jaczyński – 426 (Lublin)



Prezydent Olsztyna Robert Szewczyk wręcza puchar zwycięzcy zawodów



Pełna koncentracja przed strzałem

Pełne zestawienie wyników wszystkich zawodniczek i zawodników na stronie: <https://www.pzlow.pl/xxxii-puchar-prezydenta-olsztyna/>

Zwycięzcą zawodów i zdobywcą pucharu ufundowanego przez prezydenta Olsztyna został Piotr Kozłowski z olsztyńskiego okręgu PZŁ. Podsumowania zawodów oraz ich zamknięcia dokonali: prezydent

Olsztyna pan Robert Szewczyk oraz łowczy okręgowy PZŁ w Olsztynie Romuald Amborski.

Nagrody ufundował organizator zawodów oraz sponsorzy imprezy: Tamed.pl z Olsztyna, Mir-Wit Toyota Olsztyn, Aqua Warmia Olsztyn i Akacja Pańska – Łukasz Nowociński.

foto: Zbigniew Korejwo



Marek Czerwiński

tekst i foto

## Sztucer samopowtarzalny Adler AD - 500

Citadel Levatic - 92



W 2024 roku premierę miał sztucer samopowtarzalny AD - 500 tureckiej firmy Adler.

Broń pojawiła się już w styczniu, podczas wystawy Shot Show w Las Vegas. Nie wzbudziła wielkiego zainteresowania, bo i producent się o to specjalnie nie starał. Ot, kilka reklamowych banerów, ale przecież nas nie interesuje targowy marketing tylko walory użytkowe.

Firma Adler Arms została założona w 2007 roku przez rodzinę Tarip, jedną z najbardziej doświadczonych w branży produkcji strzelb śrutowych. Firma ma siedzibę w Uzumlu (dystrykt Beysehir, prowincja Konya).

Producent oferuje dużą liczbę modeli broni śrutowej, poczynając od strzelb samopowtarzalnych HT 104 (klasyczny układ gazowy, z odprowadzaniem części gazów prochowych przez otwór w ścianie lufy) i Tulpar (nowoczesny system inercyjny, czyli bezwładnościowy). Dla strzelców sportowych przeznaczone są strzelby taktyczne JAE-210, J-210 i J-220, z magazynkami wymiennymi. Są także „bullpupy” czyli strzelby bez kolby właściwej; modele DFN-12 i BP - 12.

Prócz tego Adler oferuje strzelby systemu „lever action” czyli z zamkiem dwutaktowym sterowanym dolną dźwignią wahliwą. Gdyby nie dolna dźwignia można byłoby je pomylić ze śrutowymi półautomatami.

Prawo niektórych krajów nie zezwala na polowanie z użyciem broni samopowtarzalnej. Na takie rynki przeznaczone są strzelby z zamkiem dwutaktowym z prostym odciążeniem, jeszcze bardziej zbliżone wizualnie do semi

auto.



Levatic - 92, widok z lewej

Każda turecka firma oferuje popularne „pompki”. Adler proponuje modele HT 108 i Alpard, w dziesiątkach wersji.

Do zastosowań sportowych i policyjnych przeznaczony jest pistolet AD-9, oczywiście pod nabój 9 mm Luger, zbudowany na lekkim szkieletcie z polimerów.

Wróćmy jednak do sztucera AD-500. Model ten dotarł do Polski w listopadzie 2024 roku. Warto napisać kilka zdań o tej konstrukcji, choćby dlatego że należy do broni stosunkowo taniej. Niektórzy nazywają ją „klasą budżetową”. I coś w tym jest. Generalnie, sztucery samopowtarzalne są dość drogie (5,5-15 tys. zł) i wybór jest niewielki. Tym bardziej więc warto zainteresować się bronią przystępną cenowo, bo ta nie nadwyreży domowego budżetu.

Muszę przyznać, że nie do końca rozumiem politykę cenową tureckich producentów. Choćby dlatego, że dużą szansę na sukces w naszym kraju miał sztucer samopowtarzalny Prima firmy ArtTech. Kosztował u nas ok. 4,1 tys. zł. Cena odpowiadała jakości, broń sprzedawała się dobrze. Przy drugiej dostawie wytwórca tak zawyżył koszty, że model ten musiałby konkurować z Winchesterem SXR Vulcan (koszt zakupu 5,5 tys. zł), co oczywiście nie miało sensu. Ktoś zauważy, że Winchestera w tym roku wycofano z oferty. Będzie miał rację, niemniej wiele egzemplarzy jest jeszcze w sklepach.

Tłumaczenie producenta było takie: osiągnęliśmy sukces w USA, Kanadzie i Ukrainie więc cena musiała być zmieniona, bo zapotrzebowanie jest bardzo duże. Można i tak, tyle że przy okazji utopiono nasz rynek. Miejmy nadzieję, że podobna polityka nie będzie dotyczyć AD - 500.

Adler AD - 500 oferowany jest wyłącznie pod uniwersalny nabój .308 Winchester. Uniwersalny w tym sensie, że wystarczy na każdą zwierzynę grubą w naszym kraju.



Lewar kalibru .357 Mag. z łożem syntetycznym

Lewar z Turcji kalibru .357 Magnum

Naboje są łatwo dostępne i stosunkowo niedrogie.

Lufa ze stali chromo-molibdenowej marki 4140 ma długość 508 mm i gwint czterozwojny o skoku 1:12 cali. Innych opcji na razie nie ma. Wyposażona jest w mechaniczne przyrządy celownicze z regulowaną szczyrbłąką. Wstawki ze światłowodów (czerwony na muszce, zielony w systemie dwóch kropek na szczyrbłące) ułatwiają celowanie w warunkach słabego oświetlenia.

Broń działa na zasadzie odprowadzania części gazów prochowych przez dolny otwór w lufie, zaś ryglowana jest przez obrót zamka. Krótki skok tłoka gazowego sprzyja celności.

Komora zamkowa wykonana jest z lekkiego stopu 7075 T6. Montaż optyki ułatwia grzbietowa szyna w standardzie Picatinny, z szesnastoma węzłami montażowymi.

Sztucer zasilany jest z wymiennego, jednorzędowego magazynka o pojemności 3, 5 lub 10 nabojów. Jest on wykonany z mocnego tworzywa. Przycisk zwalniania magazynka umieszczony jest tuż nad nim, z prawej strony komory zamkowej. Bezpiecznik przetykowy znajduje się w tylnej części kabłąka spustowego. Mechanizm spustowy z oporem przełamania ustawionym fabrycznie na 2,45 kg wydaje się całkiem przyzwoity. Węzeł mechanizmu spustowego można łatwo wyjąć z komory zamkowej – wystarczy wybić jeden pin.

Broń jest dostępna w kilku wersjach wykończenia, z łożem syntetycznym lub orzechowym. W przypadku osady z tworzywa mamy wycięty w kolbie otwór na pas nośny. Oprócz tego broń ma osadzone uniwersalne bączki. Części metalowe mogą być oksydowane, anodyzowane (dural) lub pokrywane niklem, w matowym odcieniu. Łoże syntetyczne może być pokrywane myśliwskim, leśnym kamuflażem.

### Jak strzela nasz sztucer?

Według danych z Internetu (broń w dość dużej liczbie trafiła już na Ukrainę i tam została dość dobrze sprawdzona) najlepsze wyniki skupienia serii strzałów zapewniają naboje z pociskami o średnich masach (10,69-10,89 g). Dotyczy to m.in. amunicji litewskiej firmy GGG, popularnej także w Polsce. Sprawdzimy to przy pomocy amunicji firm Sellier & Bellot i Remington.

Na broni osadzono celownik optyczny firmy Nikko Stirling, seria Meteor, o parametrach 4-16 x 50, z pod-

świetlaną siatką nr 4A. Strzelałem serie po 3 pociski, dystans 100 metrów, krotność 10x, postawa siedząca z podwójną podpórką. Podczas strzelań broń nie była czyszczona, między seriami stosowałem piętnastominutowe przerwy. Wyniki mierzono po obwodzie skrajnych przestrzelin.

Skupienie z naboju Remington Core - Lokt PSP 11,7 g (180 gr) wyniosło 46 mm, czyli 1,58 MOA. Rezultat przy amunicji AccuTip BT 10,7 g (165 gr) tej samej firmy był nieco lepszy: 39 mm, co stanowi 1,34 MOA.

Nabój czeski Sellier & Bellot SPCE 9,7 g dał skupienie 45 mm (1,55 MOA). Nabój S & B z pociskiem HPBT (OTM) o masie 10,9 g najbardziej pasował do Adlera AD - 500. Wynik to 28 mm, czyli 0,96 MOA.

Jak wynika z krótkiego testu, trudno można dobrać dość taną amunicję zapewniającą dobre parametry skupienia.

Odrzut broni jest stosunkowo łagodny, nawet miękki. Można go porównać od odrzutu repetiera pod nabój 6,5 x 55 SE. Wynika to oczywiście z faktu, iż jest on ograniczany przez przesuw części ruchowych.

Do jakich celów jest przeznaczony ten sztucer? Wydaje się, że jest to broń stosunkowo uniwersalna, która nadaje się zarówno na zasiadkę jak i na podchód. Moim zdaniem najlepiej sprawdzi się podczas zbiorówek. Do tych celów wystarczy na AD - 500 osadzić kolimator lub biegówkę, przystrzelać i ... do lasu!

Broń ma masę 3,4 kg i długość nieco ponad metr. W sam raz do zastosowań łowieckich

Prócz sygnatury AD-500 przy broni pojawiają się dodatkowe oznaczenia. Jak je czytać? Otóż CS (Camo Synthetic) oznacza łoże z tworzywa sztucznego w kamuflażu. Samo S oznacza osadę z materiałów syntetycznych. ST sugeruje osadę syntetyczną i pokrycie z szarego niklu. WT to połączenie osady orzechowej i pokrycia niklem części stalowych. Brak dodatkowych liter przy nazwie wskazuje na łoże z tureckiego orzecha i wykończenie stali za pomocą tradycyjnej oksydy.

Cena półautomatu z osadą z tureckiego orzecha, w podstawowej wersji oscyluje wokół 3,9 tys. złotych. Kamuflaż jest nieco droższy, zaś zwykły syntetyk minimalnie tańszy. Koszt nabywania (rozumiany jako stosunek jakości do ceny) wydaje się bardzo przyzwoity.



Marmurkowana komora zamowa robi wrażenie

Turcki lewar w osadzie z orzecha





*Dobrze jest ogrzać się przy ognisku*



*Poczęstunek bigosem myśliwskim*

## Pomoc dzieciom powodziom z Paczkowa

Na zaproszenie Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, w dniach 16-26 października gościliśmy w naszym regionie uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 3 im. Jana Pawła II w Paczkowie (województwo opolskie). Podczas wrześniowej powodzi, która dotknęła południe naszego kraju, gmina Paczków została zalana w 90%. Najpierw wystąpiły z brzegów cieki, które zalały miejscowości bezpośrednio z nimi sąsiadujące, a następnie w wyniku pęknięcia zapory na jednym zbiorniku nastąpiła natychmiastowa ewakuacja 2 500 mieszkańców.

Solidaryzując się z poszkodowanymi, Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego udzielił wsparcia finansowego, ale także zorganizował pomoc tym, którzy najbardziej doświadczyli traumy, czyli dzieciom i młodzieży.

Pobyt śląskiej młodzieży w województwie warmińsko-mazurskim nadzorowała i koordynowała członkini Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego pani Maria Bąkowska, a także reprezentująca Departament Ochrony Środowiska pani Małgorzata Domurad.

W programie pobytu zaplanowano m.in. zwiedzanie Olsztyna, Barczewa i Elbląga, zajęcia w Parku Krajobrazowym Puszczy Rominckiej oraz w Mazurskim Parku Krajobrazowym, w tym w Mazurskim Centrum Bioróżnorodności i Edukacji Przyrodniczej „KUMAK”.



*Strzelanie z broni sportowej olimpijskiej kal. 22LR na dystansie 30 m*

Ponadto, jeden dzień przeznaczono na zaplanowane w Centrum Nauki i Innowacji „Kortosfera” zajęcia oraz – na zaproszenie Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie – zajęcia z instruktorem na strzelnicy. Ponadto, zajęcia edukacyjne naszym młodym gościom zaoferowali: Komenda Miejska Policji w Olsztynie, Zarząd Dróg Wojewódzkich w Olsztynie, Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Barczewie, gmina Piecki, miasto i gmina Ruciane-Nida, gmina Barczewo, Spółdzielnia Handlowa w Pieckach, Zakład Produkcji Mleczarskiej Mlekoop w Mrągowie, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa UW-M w Olsztynie, Uniwersytet Warszawski – Mazurskie Centrum Bioróżnorodności i Edukacji Przyrodniczej „KUMAK”, Muzeum Warmii i Mazur, Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Barczewie, wspomniany wcześniej Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie, Grupa IREX Olsztyn, Welski Park Krajobrazowy, Park Krajobrazowy Puszczy Rominckiej, Park krajobrazowy Wysockizny Elbląskiej, Zespół Parków Krajobrazowych Pojezierza Iławskiego i Wzgórz Dylewskich, Mazurski Park Krajobrazowy, Hotel Star-Dadaj.

Jeszcze raz dziękuję Zarządowi Okręgowemu PZŁ w Olsztynie za organizację dzieciom z Paczkowa fantastycznych zajęć, które wzbudziły w nich ducha rywalizacji oraz dostarczyły wiele pozytywnych emocji, zwłaszcza wśród dziewcząt.

Zorganizowanie tak aktywnego programu nie byłoby możliwe bez pomocy naszych partnerów, którzy bez wahania zaoferowali pomoc.

**Krzysztof Wittbrodt**  
*foto: Zbigniew Korejwo*



*Konkurs znajomości zwierzyzny leśnej*



14  
MYŚLIWIEC  
4 (102)/2024

## Myśliwi zwierzętom powodziom

Za pośrednictwem Banku Żywności, działający przy ZO PZŁ w Olsztynie Klub Seniora „Nemrod” przekazał w dniu 24 września 2024 r. powodziom posiadającym psy myśliwskie 280 kg karmy o wartości 2 500 zł. Karma została zaku-

piona przez seniorów z własnych środków. Inicjatorem humanitarnej akcji był prezes klubu Janusz Pawlak. Przewidywane są kolejne inicjatywy wspierające działalność struktur związkowych.

**Zarząd klubu**

*Przekazywanie karmy do Banku Żywności*

# Dziczyna na warsztacie – nowym wymiarem edukacji

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Ciechanowie zainicjował nowatorskie warsztaty edukacyjne skierowane do uczniów klas gastronomicznych, w ramach których młodzież mogła uczestniczyć w lekcjach praktycznych obejmujących rozbiór tuszy dzika od skórowania poprzez trybowanie i porcjowanie mięsa. Zainicjowany przez nas program realizowany jest m.in. w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Jadwigi Dziubińskiej w Gołdkowie oraz w Zespole Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie.

Warsztaty miały na celu pokazanie młodym ludziom wartości płynących z ekologicznego pozyskiwania żywności, jaką jest dziczyna. Zarząd Okręgowy PZŁ w Ciechanowie chce aby młodzież poznała korzyści płynące z łowiectwa i zrozumiała, jak taka działalność wpływa na równowagę przyrodniczą. Projekt wpisuje się w szeroką strategię zrównoważonego łowiectwa, która zakłada działania mające na celu ochronę bioróżnorodności oraz odpowiedzialne zarządzanie populacjami dzikich zwierząt. Dzięki temu młodzież może uczyć się świadomego korzystania z naturalnych zasobów, co zyskuje szczególną wartość w kontekście odpowiedzialności ekologicznej, promowanej przez Polski Związek Łowiecki.

Dla uczniów klas gastronomicznych z Gołdkowa i Ciechanowa była to niecodzienna okazja do zdobycia cennej wiedzy o dziczyźnie – wyjątkowym i coraz bardziej docenianym surowcu w gastronomii. Rozbiór tuszy dzika przeprowadzono z zachowaniem wszelkich norm sanitarnych, a myśliwi dzielili się doświadczeniem na temat selekcji zwierząt w łowisku oraz sposobów pozyskiwania mięsa w zgodzie z naturą. Zajęcia miały charakter edukacyjny oraz były szansą na zrozumienie roli łowiectwa w utrzymaniu równowagi przyrodniczej, a także na poznanie wartości odżywczych dziczyzny, która zyskuje uznanie w kuchniach na całym świecie jako zdrowa alternatywa dla mięsa hodowlanego. Diczyna, będąca mięsem niskotłuszczowym, bogatym w białko i minerały,



Rozbijanie tuszy dzika

stanowi element nowoczesnej, zrównoważonej diety, która jest ceniona zarówno za walory zdrowotne, jak i ekologiczne.

Uczniowie dowiedzieli się również o odpowiedzialnym podejściu do przyrody, jakie towarzyszy działalności myśliwych, w szczególności w odniesieniu do kontroli liczebności dzików, co jest ważne zarówno w procesie zachowania różnorodności biologicznej, jak i ochrony pól uprawnych. Inicjatywa Zarządu Okręgowego PZŁ w Ciechanowie stanowi odpowiedź na rosnące zainteresowanie dziczyzną jako zdrowym, naturalnym produktem oraz na potrzebę edukacji młodzieży w zakresie zrównoważonego łowiectwa. Warsztaty były unikatową okazją do poznania myśliwskich tradycji oraz nauki ekologicznego podejścia do pozyskiwania mięsa, co stanowi ważny element ochrony środowiska i regulacji liczebności dzikich zwierząt.

Dzięki takim zajęciom uczniowie mogą nie tylko poznać proces obróbki tuszy dzika, ale również dowiedzieć się, jak odpowiedzialne łowiectwo przyczynia się do ochrony przyrody i regulacji liczebności dzikich zwierząt. Zarząd Okręgowy PZŁ w Ciechanowie zamierza kontynuować projekt w innych szkołach regionu. Z wiedzą na temat ekologii i zdrowej żywności do chcemy docierać jak najszerszego grona młodzieży. Naszym nadrzędnym celem jest budowanie świadomości na temat wartości dziczyzny i roli łowiectwa w przyrodzie, wzbogacenie oferty edukacyjnej oraz przyczynienie się do szerokiego społecznego uznania roli łowiectwa jako istotnego elementu ochrony polskiej przyrody.

**Katarzyna Dudek**  
ZO PZŁ Ciechanów

## III Konkurs Kuchni Myśliwskiej, Łowieckiej i Kresowej im. Grzegorza Russaka – Kulinarne uczta w hołdzie mistrzowi

Polskie łowiectwo to nie tylko sztuka polowania, ale również umiejętność czerpania z natury w sposób odpowiedzialny i zgodny z tradycją. Nikt lepiej nie uosabia tych wartości niż śp. Grzegorz Russak – nasz Kolega po strzelbie, znany nie tylko z umiejętności myśliwskich, ale także jako wybitny kucharz, który przez lata urzekał gości Domu Polonii w Pułtusku swoimi kulinarnymi dziełami opartymi na dziczyźnie.

Konkurs kuchni myśliwskiej jego imienia jest tradycją, która korzeniami sięga do roku 2022 gdy po raz pierwszy Koło Łowieckie „Czajka” z Pułtuska wraz z Domem Polonii w Pułtusku oraz Stowarzyszeniem Wspólnota Polska postanowiło uczcić jednego z najbardziej zasłużonych myśliwych w historii polskiej kuchni.

Grzegorz Russak był postacią o wyjątkowych zasłu-

*Serwowanie pieczonego dzika z kaszą*





Radość zespołu Ciechanowian z nagród na konkursie kulinarnym kluchni myśliwskiej

gach zarówno dla polskiego łowiectwa, jak i kuchni myśliwskiej. Był zapalonym myśliwym, ale przede wszystkim był znany jako wybitny kucharz i popularyzator tradycyjnej kuchni staropolskiej oraz łowieckiej, którą promował nie tylko w kulinarnym programie „Ostoją”, ale i w życiu codziennym, wciąż nawiązując i przypominając o zapomnianych smakach dawnej kuchni szlacheckiej. Przez lata, pracując jako kucharz w Domu Polonii w Pułtusku, Russak zdobył serca i podniebienia gości. Jego potrawy – od tradycyjnych z dziczyzny po wykwintne specjały kuchni kresowej – były dowodem, jak myśliwska tradycja może łączyć się z mistrzowską sztuką kulinarną.



Kolejna, trzecia edycja Konkursu Kuchni Myśliwskiej, Łowieckiej i Kresowej im. Grzegorza Russaka odbyła się w dniu 26 sierpnia br. w malowniczej scenarii podzamcza Domu Polonii w Pułtusku. Łączące miłośników kuchni myśliwskiej i kresowej wyjątkowe wydarzenie zgromadziło aż 14 zespołów, w tym koła łowieckie, myśliwych indywidualnych, KGW „Dziarskie Błędostowianki”, Stowarzyszenie Polskie Diany oraz przedstawiciele kuchni czeskiej i litewskiej. W duchu zdrowej rywalizacji i świetnej zabawy

wszyscy uczestnicy prezentowali umiejętności kulinarne, opierając się na tradycjach kuchni myśliwskiej i kresowej. Zespoły rywalizowały o tytuł najlepszej potrawy w danej kategorii, a także o uznanie dla swych pasji kulinarnych i łowieckich tradycji. Dzięki uprzejmości gospodarzy, wspaniała sceneria podzamcza Domu Polonii stanowiła idealne tło do zmagania kulinarnych.

Zespoły rywalizowały w różnych kategoriach, a każda drużyna wносиła coś wyjątkowego do stołu, od tradycyjnych potraw z dziczyzny, takich jak pieczeń z dzika, pasztety czy gulasze, po regionalne specjały, które przenosiły uczestników w kulinarne podróże po Kresach. Smaki tych potraw były nie tylko wyrazem umiejętności kulinarnych, ale także hołdem dla bogactwa przyrody, która dostarczała składników do tych dań.

Wszystkie gotujące ekipy wyróżniały się swoimi daniami, jednak nie sposób było wszystkich nagrodzić i wyłonić zwycięzców. Niemniej jednak:

#### W kategorii przystawki:

- I miejsce – KŁ „Knieja” Olsztyn za kanapkę z szarpaną sarniną,
- II miejsce – KŁ „Czajka” za pasztet myśliwski wg. Russaka,
- III miejsce – KŁ „Narew” za zupę rybną,

#### W kategorii dania główne:

- I miejsce – WKŁ nr 191 „Wkra” za dzika pieczonego na ruszcie,
- II miejsce Stowarzyszenie Polskie Diany za gulasz z dzika w sosie śmietanowo-ziołowym,
- III miejsce – KŁ „Krzyżówka” za forszmak

#### W kategorii desery:

- I miejsce – KGW „Dziarskie Błędostowianki” za leśny deser,
- II miejsce – KŁ „Hubert” za tort czekoladowo-chałwowy,
- III miejsce – KŁ „Czajka” za piernik staropolski wg. Russaka.

Wyróżniono również kategorię nalewki i wina, której uczestnicy zachwycili jurorów swoimi wyjątkowymi recepturami. W tej konkurencji:

- I miejsce – KŁ „Knieja” Olsztyn i wino z dzikiej róży i miodu,
- II miejsce – Stowarzyszenie Polskie Diany i nalewka miód na rumie,
- III miejsce – sklep „Diana” i nalewka malinowa.

Wszystkim uczestnikom należą się podziękowania za udział w konkursie, świetną rodzinna i ciepłą atmosferę, a zwycięzcom gratulacje. Już teraz z niecierpliwością czekamy na kolejną edycję wydarzenia, które na stałe wpisało się w tradycje łowieckie, kulinarne i towarzyskie naszego środowiska.

A na koniec warto podkreślić, że Konkurs Kuchni Myśliwskiej, Łowieckiej i Kresowej im. Grzegorza Russaka to nie tylko kulinarna rywalizacja – to także spotkanie pokoleń myśliwych i sympatyków łowiectwa, dla których wspólne biesiadowanie i dzielenie się doświadczeniami jest integralną częścią tej pasji. Niezależnie od wyników, wszyscy uczestnicy zgodnie podkreślali, że najważniejszą jest możliwość spotkania w tak wyjątkowej atmosferze, gdzie tradycja kuchni myśliwskiej łączy się z przyjaźnią i pasją.

To przede wszystkim hołd składany przez nas myśliwych nie tylko tradycjom łowieckim, ale również osobie śp. Grzegorza – wybitnego kucharza i myśliwego, który przez lata tworzył niezapomniane dania, który potrafił wydobyc z dziczyzny pełnię smaku kultywując jednocześnie szacunek do zwierzyny i natury. Darz Bór!

**Katarzyna Dudek**

**Łowczy Okręgowy ZO PZŁ w Ciechanowie**



## KŁ „Dzik” w Suszu na dożynkach gminnych w Ulnowie

W dniu 7 września 2024 r. reprezentując Koło Łowieckie „Dzik” w Suszu wzięliśmy udział w dożynkach organizowanych w miejscowości Ulnowo na terenie miasta i gminy Susz. W trakcie trwania imprezy serwowaliśmy nieodpłatnie bigos myśliwski oraz pieczony domowym sposobem chleb ze smalcem i ogórkiem. Celem naszego udziału w dożynkach było wyjście na zewnątrz do społeczeństwa, budowanie marki łowiectwa, pokazanie, że myślistwo to nie tylko pozyskiwanie tusz zwierzyny ale także aktywne uczestnictwo w życiu lokalnej społeczności. Dotyczy to m.in. rolników, z którymi współpraca w zakresie ochrony upraw na dzierżawionych przez nasze koło gruntach układa się bardzo dobrze. Dzieje się tak m.in. dlatego, iż od 2021 r. podczas każdej jesieni zapraszamy do naszej stacji rolników z czterech gmin, na terenie których znajdują się dzierżawione nasze obwody łowieckie. W czasie spotkań omawiane są sposoby zabezpieczenia upraw przed szkodami wyrządzonymi przez zwierzyne. W celu usprawnienia procesu szacowania szkód w uprawach podawane są zebrany numery telefonów do wyznaczonych osób z ramienia koła. Spotkania przebiegają w miłej i konstruktywnej atmosferze. Gośćmi tegorocznego naszego stoiska byli m.in. radni Rady Miejskiej w Suszu oraz burmistrz miasta pan Marcin Mądry, który z uznaniem wypowiedział się o naszej inicjatywie, podobnie jak wielu innych gości. Stoisko z jedzeniem zorganizowali i obsługiwali członkowie Komisji Promocji, Tradycji i Kultury Łowieckiej KŁ „Dzik” w Suszu w osobie przewodniczącego kolegi Zbi-



Poczęstrunek cieszył się dużym zainteresowaniem



Stoisko KŁ „Dzik” w Suszu na dożynkach

gniewa Kołodziejskiego, koleżanek Doroty Kisieliczyn i Edyty Szudarskiej oraz gościnnie kolegi Jarosława Gadeckiego. Darz Bór!  
**Zbigniew Kołodziejski**

## Zbieranie kasztanów na dokarmianie zimowe zwierzyny

W ramach edukacji przyrodniczo-łowieckiej na rzecz najmłodszych Koło Łowieckie „Dzik” w Suszu – w porozumieniu z dyrekcją miejscowej szkoły podstawowej – zorganizowało i przeprowadziło II edycję zbierania kasztanów.

Przedsięwzięcie zostało przeprowadzone z inicjatywy przewodniczącego Komisji Promocji, Tradycji i Kultury Łowieckiej KŁ „Dzik” kolegi Zbigniewa Kołodziejskiego.

W okresie od 23 września do 18 października 2024 r. zbiórki przeprowadzili uczniowie klas I-III. Akcją zakończyła się zebraniem 1200 kg kasztanów, które zimą staną się karmą danieli bytujących na terenie obwodów dzierżawionych przez koło.

6 listopada 2024 r. w Szkole Podstawowej w Suszu odbyło się uroczyste podsumowanie tegorocznej edycji zbierania kasztanów. W uroczystości wzięła udział dyrektor szkoły pani Wioletta Ryszka oraz zastępca dyrektora szkoły pani Mariola Kołodziejska. Pani dyrektor podziękowała za współpracę oraz wyraziła chęć kontynuowania cennej inicjatywy uczącej dzieci m.in. empatii.

Z ramienia koła w podsumowaniu wzięła udział Edyta Zawisłak oraz Zbigniew Kołodziejski, który przeprowadził krótką pogadankę na temat dokarmiania zwierzyny w okresie zimowym. Kończąc swe wystąpienie podziękował dzieciom za zaangażowanie podczas akcji zbierania kasztanów.

W podziękowaniu od koła każda klasa (było ich 9) otrzymała pamiątkowy dyplom, puchar oraz słodycze.  
**Zbigniew Kołodziejski**



Stoją od lewej: zastępca dyrektora SP w Suszu Mariola Kołodziejska, dyrektor SP w Suszu Wioletta Ryszka, kol. Edyta Zawisłak i kol. Zbigniew Kołodziejski



## WKŁ „Sokół” na dożynkach w Mrągowie i Pieckach



Silna ekipa WKŁ „Sokół” przed swoim stoiskiem

Urządźwszy odpowiednie stoiska podczas gminnych dożynek 31 sierpnia w Muntowie i 8 sierpnia 2024 r. w Pieckach, WKŁ „Sokół” z Mrągowa z sukcesem promowało łowiectwo i kuchnię myśliwską. Głównym celem przedsięwzięcia była edukacja oraz integracja lokalnej społeczności, co przyciągnęło wielu odwiedzających w różnym wieku.

Szpecólnie najmłodsi cieszyli się interakcją z figurką dzika – mogli go przytulać, ciągnąć za uszy i dosiadać, co dawało doskonałą okazję do pamiątkowych zdjęć. Dzieci i młodzież brała udział w licznych grach i quizach dotyczących przyrody i łowiectwa za co uczestnicy otrzymywali nagrody w postaci gier, zabawek i gadżetów ufundowanych przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie.

Stoisko przyciągało również osoby dorosłe, zarówno lokalnych mieszkańców, jak i turystów z całej Polski. Wszyscy mieli okazję zapoznać się z planszami edukacyjnymi na temat fauny Warmii i Mazur, a także z materiałami informacyjnymi dotyczącymi Polskiego Związku Łowieckiego oraz historii WKŁ „Sokół”. Atmosferę wzbogacały dekoracje związane z lasem i łowiectwem – od wieńców jeleni po zrzućy łosia.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się specjały kuchni myśliwskiej. Odwiedzający mogli spróbować różnorodnych wędlin, pasztetów i mięs z dziczyzny. Przygotowany przez kolegę Pawła Koziatka i Krzysztofa Bałdygę gulasz z sarniny rozszedł się błyskawicznie. 60 litrów potrawy zniknęło w niespełną godzinę! Na stoisku w Pieckach serwowano przepyszny bigos myśliwski, przyrządzony przez małżonkę łowczego Romana Rapkowskiego panią Małgorzatę.

Odwiedzający chwalili nie tylko kulinaria lecz także inicjatywę promocji łowiectwa. Szczególnie miło było gościć myśliwego z Dolnego Śląska, który wyrażając uznanie podkreślił potrzebę podobnych wydarzeń w całej Polsce. Wielu gości po raz pierwszy spróbowało dziczyzny chwalać jej smak.

Podczas obu wydarzeń zarząd koła oraz zaangażowani członkowie i ich rodziny aktywnie rozmawiali z odwiedzającymi dzieląc się wiedzą i doświadczeniem. Stoisko WKŁ „Sokół” było nie tylko miejscem edukacji i kulinarnych doznań, ale również okazją do budowania pozytywnych relacji z lokalną społecznością.

Podsumowując oba wydarzenia zarząd koła uznał je za ogromny sukces oraz serdecznie podziękował wszystkim zaangażowanym w ich organizację. Darz Bór!

*Tomasz Mierzejek sekretarz koła*

## „Ryś” na dożynkach w gminie Lubawa



W towarzystwie wójta z żoną i pracowników samorządu

Już po raz czwarty Koło Łowieckie „Ryś” 1924 z Lubawą uczestniczyło w gminnym „Święcie plonów”. Gospodarzem tegorocznych dożynek, które odbyły się w dniu 8 września 2024 r. była wieś Mortęgi, a uroczyste obchody odbyły się na terenie kompleksu „Pałac Mortęgi”.

Obchody rozpoczęły się mszą świętą w lokalnym kościele, po której uczestnicy przemaszzerowali w korołodzie dożynkowym na miejsce wydarzenia, niosąc przepiękne wieńce. W dalszej części uroczystości były oficjalne przemowy przybyłych gości, a następnie rozpoczęła się część artystyczna oraz biesiada. Przy pięknej pogodzie dożynkowe uroczystości przyciągnęły tłu-

my uczestników.

Również w tym roku nasze myśliwskie stoisko, dzięki wsparciu ZO PZŁ w Olsztynie, było podzielone na dwie części. W jednej były gry i zabawy dla dzieci, a w drugiej dominowała „strefa kulinarna”.

Dzieciom zaproponowaliśmy liczne gry i zabawy takie jak rozpoznawanie tropów zwierząt, pytania na „Kole fortuny”, quizy. Była też możliwość rozpoznawania odgłosów zwierząt na interaktywnej tablicy lub rzut szyszką do celu. Upominki za dobre odpowiedzi wywoływały uśmiech na twarzach maluchów. Pod drugim namiotem dominowały smakołyki z dziczyzny, chleb ze smalcem i ogórkami. Było coś „i dla ciała, i dla ducha”. Każdy chciał spróbować wędlin z dziczyzny, które zniknęły w błyskawicznym tempie, a całość myśliwskich smaków dopełniały wyborne swojskie nalewki. Na stoiskach prezentowane były również tablice edukacyjne o tematyce łowieckiej.

Cieszymy się, że mogliśmy wspólnie z rolnikami obchodzić ich coroczne święto, a motto: „100 lat w zgodzie z naturą”, które przyświecało w tym roku setnej rocznicy istnienia naszego koła wpisywało się w obchody tegoroczne święta plonów.

Dziękujemy Zarządowi Okręgowemu w Olsztynie za udostępnienie namiotu oraz wyposażenia na nasze stoisko, dzięki czemu jeszcze pełniej mogliśmy pokazać, na czym polega współczesne łowiectwo w dzisiejszych czasach i jak ważną rolę mamy do spełnienia.

*Jarosław Wiśniewski  
Koło Łowieckie „Ryś” 1924 z Lubawy*

# Szkolna Wyprawka z Myśliwskim Sercem

Łowiectwo jest nie tylko pasją, której istotnym elementem jest przekazywana z pokolenia na pokolenie tradycja, ale także jest wyrazem poczucia odpowiedzialności za otaczającą przyrodę i lokalne środowisko. Myśliwi od zawsze są integralną częścią społeczeństwa, gotowi nieść pomoc tam, gdzie jest ona potrzebna dlatego często wychodzą z inicjatywą, by wyciągnąć pomocną dłoń w różnych sytuacjach – zarówno w kwestiach związanych z ochroną zwierząt i przyrody, jak i wsparciem ludzi.

Poprzez pomoc osobom potrzebującym, czy dbałość o dziką przyrodę, myśliwska brać pokazuje, że łowiectwo to przede wszystkim zaangażowanie, solidarność i gotowość do współpracy dla dobra wspólnego. Przykładem takiego działania jest zorganizowana przez Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Ciechanowie wakacyjna akcja pn. „Szkolna Wyprawka z Myśliwskim Sercem” mająca na celu wsparcie dwóch placówek opiekuńczo-wychowawczych w regionie.

W ramach wspomnianej inicjatywy koła łowieckie, a także indywidualni myśliwi oraz nasi sympatycy, nie tylko z okręgu ciechanowskiego, zaangażowali się w pomoc dzieciom z dwóch placówek opiekuńczo-wychowawczych. Dzięki ich ogromnej mobilizacji udało się zebrać materiały szkolne, które umożliwiły 30 podopiecznym ułatwiony start w nowym roku szkolnym.

Uczestnicy akcji zaangażowali się w zbieranie i przekazywanie wyprawek szkolnych, które zawierały zeszyty, długopisy, plecaki, piórniki, kredki, farby i inne niezbędne przybory potrzebne dzieciom w szkolnej ławce.

W akcji wzięło udział wiele kół łowieckich. Ich lista jest imponująca i obejmuje: KŁ nr 32 „Bory” Ojrzeń, KŁ „Zieleń” Warszawa, KŁ „Jedność” Antonia, KŁ „Dzik”



Ekipa myśliwych z darami serca

Lidzbark, KŁ „Hubert” Pułtusk, KŁ nr 1 „Dzik” Ciechanów, KŁ „Łabędź” Biezuń, KŁ „Ostoja” Radzanów, KŁ „Albinos” Nowe Miasto, KŁ nr 3 „Bażant” Płońsk, Ciechanowskie Towarzystwo Łowieckie KŁ nr 2 Ciechanów, KŁ nr 311 „Jastrząbek” Olszyny Stare, WKŁ nr 191 „Wkra” Nowy Dwór Mazowiecki, KŁ „Ponowa” Zatory, KŁ „Czajka” Pułtusk, WKŁ nr 301 „Daniel” Warszawa oraz Koło Gospodyń Wiejskich „Dziarskie Błędostowianki” i Stowarzyszenie Polskie Diany.

Szczególne podziękowania kierowane są także do indywidualnych myśliwych oraz firmy „Piastech”, która wsparła akcję. Nie można również zapomnieć o anonimowym darczyńcy, który przekazując karty podarunkowe o wartości 2 tys. zł do sklepu 4F pozostał „Aniołem bez skrzydeł”.

Nasza akcja zakończyła się sukcesem podkreślając solidarność i zaangażowanie środowiska łowieckiego w pomoc drugiemu człowiekowi, po raz kolejny udowodniła, iż pasja do łowiectwa łączy się z wrażliwością na potrzeby lokalnej społeczności co niewątpliwie wpisuje się w etos polskiego myśliwego – być wsparciem dla innych w każdej sytuacji. Darz Bór!

Katarzyna Dudek

## Dni Zalewa i Święto Plonów z myśliwymi KŁ „Słonka” w Morągu

Z inicjatywy zarządu oraz członków KŁ „Słonka” w Morągu z siedzibą w Zalewie, w dniu 24 sierpnia 2024 r. wzięliśmy udział w obchodach Dni Zalewa oraz Święta Plonów 2024. Nasz udział w uroczystościach miał na celu przede wszystkim „ocieplenie” wizerunku polskich myśliwych oraz szeroko rozumiany kontakt z lokalną społecznością. Wspomniane zadania postanowiliśmy osiągnąć zarówno poprzez edukację, jak i zabawę. Wystawa łowiecka przyciągała zainteresowanych, a rozmowy z kolegami z naszego koła uświadamiały słuchaczy o prawdziwej roli myśliwych. Młodszym uczestnikom rozrywkę zapewniały konkursy i zabawy z ciekawymi nagrodami. Nasze stoisko cieszyło się dużą popularnością, również ze względu na rozdawaną wszystkim myśliwską grochówką. Namioty koła „Słonka” odwiedziło wielu znakomitych gości, z którymi szybko minął pełen uśmiechu i przekazanej wiedzy dzień.

Tekst i foto: Jacek Kossakowski



Pawilon KŁ „Słonka”

Patryk Kaczyński

## XIV Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni

W sobotę, 31 sierpnia 2024 roku, w Nadleśnictwie Nowe Ramuki odbył się XIV Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni im. Tadeusza Madeja. Organizowane corocznie, wyjątkowe wydarzenie rozpoczęło się tradycyjnie od złożenia kwiatów w miejscu upamiętniającym tragicznie zmarłego nadleśniczego. Następnie, licznie zgromadzeni pasjonaci szlachetnej

Jury i zwycięzcy



sztuki wabienia konkurowali ze sobą w naśladowaniu 4 głosów jeleni: głosu młodego byka szukającego łani, głosu byka stadnego, wyzwania do walki oraz gonu.

Konkurs oceniało doświadczone jury, składające się z laureatów prestiżowych zawodów w wabieniu jeleni: Marka Witczaka, Michała Idczaka oraz Andrzeja Misia-ka.

Po zaciętej rywalizacji, komisja sędziowska ogłosiła wyniki:

– I miejsce zajął Tomasz Gurzyński z Koła Łowieckiego „Szarak” Nowe Miasto Lubawskie,

– II miejsce zajął Daniel Półtorak z Nadleśnictwa Dwukoły,

– III miejsce zajął Maciej Klebieko z Koła Łowieckiego „Orlik” Szczecin,

Podczas zawodów sędziowie zaprezentowali także pokaz sztuki wabienia różnych gatunków zwierząt.

XIV Warmiński Konkurs Wabienia Jeleni im. Tadeusza Madeja był nie tylko okazją do rywalizacji, ale również spotkaniem miłośników przyrody i pasjonatów łowiectwa. Gratulujemy zwycięzcom i dziękujemy wszystkim uczestnikom za ich zaangażowanie!

*foto: Zbigniew Korejwo*



**Zbigniew  
Korejwo**

*tekst i foto*

## Do grona sześćdziesięciolatek naszego okręgu dołączyło KŁ „Cietrzew” z Nidzicy



60 lat minęło Kołu Łowieckiemu „Cietrzew” z Nidzicy jak jeden dzień. Takie wrażenie odnieśli jubileaci tej symbolicznej uroczystości. A wszystko zaczęło się 5 października 1964 r. kiedy Powiatowa Rada Łowiecka zatwierdziła statut i zarejestrowała koło w Nidzicy. Założycielami było początkowo 11 wspaniałych pasjonatów, ale w niedługim czasie dołączyli do nich kolejni. Obecnie koło liczy 64 myśliwych, 4 rezydentów i 3 stażystów. Całkiem niemała to grupa, która dzierżawi i poluje na trzech obwodach „Bujaki”, „Muszaki” i „Kozłowo” o powierzchni 15478 ha. położonych w pobliżu Nidzicy. Ciekawostką dla niewtajemniczonych jest to, że na swoim terenie ma jeszcze szczątkowe ilości cietrzewia, który bytuje na części byłego już poligonu wojskowego Muszaki. I od tego kuraka, będącego obecnie pod ochroną, koło przyjęło swoją nazwę. Obwody koła położone są blisko siebie i w miejscach historycznych, które polując warto zobaczyć. Jednym z takich osobliwości jest Kamień tatarski – największy

*Członkowie KŁ „Cietrzew” w Nidzicy w dniu 65-lecia koła*

głaz narzutowy epoki lodowcowej na Mazurach, z którym związana jest ciekawa legenda. Zapora przeciwczołgowa w Bolejnach, której zadaniem było zatrzymanie natarcia czołgów, Wieża Bismarcka z 1915 r. no i oczywiście zamek krzyżacki w Nidzicy z XV w. będący siedzibą prokuratora krzyżackiego. To w tym właśnie zamku odbywają się rokrocznie bale myśliwskie kontynuowane od ponad 40 lat. Ciekawym elementem przyrodniczym są źródła rzeki Łyny i utworzony tu rezerwat, co zobaczyliśmy na wyświetlonym filmie nakręconym przez Nadleśnictwo Nidzica. Nieczęsto możemy bowiem zobaczyć miejsce skąd bierze początek rzeka ze źródeł wysiękowych.

Koło jest dobrze zorganizowane i gospodarne. Członkowie są umundurowani, posiadają sztandar, własny hymn „A my na łowy”, monografię „W bramie Mazur”, domek myśliwski w Grabówku i dzięki gospodarności dobre stany zwierzyny w łowiskach. Skończyły się tylko, tak jak wszędzie, zające.

Nawiązując do samych obchodów 60-lecia były one zorganizowane niezwykle godnie i starannie. Spotkanie jubileuszowe odbyło się 5 października 2024 r. w reprezentacyjnych salach zamku krzyżackiego w przygotowanej scenerii myśliwskiej. Zazwyczaj msza św. jubileuszowa odprawiana przed uroczystością, tym razem odbyła się ze względów organizacyjnych, po uroczystościach 13 października w kościele pw. św. Wojciecha w Nidzicy.

Po otwarciu jubileuszu przez prezesa koła kol. Ryszarda Schuetza i referacie o historii koła wygłoszonego przez kol. Krzysztofa Wieczorka w towarzystwie sygnalistów myśliwskich, nastąpił moment wręczenia odznaczeń. Złomem został uhonorowany prezes koła Ryszard Schuetz, medalem Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur Tadeusz Poczta, a odznaką 50-letniej przyna-





Gratulacje składają: burmistrz Nidzicy Jacek Kosmala, wójt gminy Kozłowo Marek Wolszczak i starosta Paweł Przybyłek



Dekoracja Złotem Ryszarda Schuetza - prezesa KŁ „Cietrzew” Nidzica

leżności do PZŁ Zdzisław Anusz, Janusz Chrzanowski, Jerzy Denis i Udo Napierski.

Ponieważ relacje koła ze środowiskiem w mieście i powiecie układają się poprawnie, jubileusz zaszczytliwi przedstawiciele władz miasta i powiatu oraz urzędów współpracujących z kołem. Jak zdążyłem zauważyć były to nie tylko kurtuazyjne wystąpienia i życzenia, ale rzeczowa ocena dotychczasowej pracy i współpracy z kołem „Cietrzew”. Wśród zaproszonych gości należy wymienić Jacka Kosmałę – burmistrza Nidzicy, starostę powiatu Pawła Przybyłkę, wójta gminy Kozłowo Marka Wolszczaka, nadleśniczego n-ctwa Nidzica Marcina Zege, powiatowego lekarza weterynarii Jarosława Wydrachowskiego, przewodniczącego Powiatowej Rady W-MiR Piotra Miecznikowskiego, łowczego okręgowego Romualda Amborskiego oraz red. naczelnego „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” Zbigniewa Korejwę oraz bratnie Koło Łowieckie „Knieja” Nidzica ze sztandarem.

Po oficjalnych uroczystościach i wręczeniu symbolicznych upominków zaproszeni zostaliśmy na przyjęcie i bal do sali rycerskiej zamku, który trwa do północy. Bal balem, ale był on połączony z częścią artystyczną, konkursami, śpiewami pieśni biesiadnych i myśliwskich ze specjalnie przygotowanego śpiewnika.

Gratulujemy Kolegom tak pięknie zorganizowanego jubileuszu i życzymy kołu dalszych sukcesów, dobrej współpracy z władzami w Nidzicy i terenie oraz ze wszystkimi jednostkami organizacyjnymi i rolnikami. Do spotkania na kolejnych jubileuszach. Darz bór!



Prezes KŁ „Cietrzew” z małżonką obdarowani kwiatami

## Wieści z elbląskiego okręgu PZŁ

### XXXVIII Mistrzostwa Okręgu Elbląskiego w Strzelaniach Myśliwskich

14 września 2024 r., mieszcząca się w Gołąbkach strzelnica myśliwska KŁ „Bóbr” w Pasłęku gościła strzelców naszego okręgu. Tego dnia rozegrane zostały mistrzostwa okręgu w strzelaniach myśliwskich. Zawody rozgrywano w formule pięcioboju. Co ważne były to pierwsze rozgrywane w tej formule zawody w Gołąbkach. Wydarzenie patronatem objęli: senator Rzeczypospolitej Polskiej Gustaw Marek Brzezina, prezydent miasta Elbląg Michał Missan oraz starosta elbląski Maciej Romanowski. Finansowo wsparł nas Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolniczego, a także wiele przedsiębiorstw i osób prywatnych – za co bardzo dziękujemy. Dzięki patronom i donatorom zawodnicy otrzymali bardzo cenne nagrody, zarówno w wyniku rywalizacji, a także losowań. Wszyscy uczestnicy, w tym i zaproszeni



Strzelanie do rzutków





Senator Gustaw Marek Brzezin (w środku) honorowym patronem mistrzostw w strzelaniach myśliwskich

szeni goście, mogli raczyć się potrawami doskonałej kuchni. Organizacja i atmosfera zawodów oceniana była zarówno przez uczestników jak i gości jako bardzo dobra. Nie dopisała nam do końca pogoda, bo była tylko dobra, choć jak twierdzą organizatorzy zamówiono bardzo dobrą. Mistrzostwa rozegrano w dwóch klasach i trzech kategoriach indywidualnie i w dwóch klasach drużynowo. Ponadto wyróżniono najlepiej strzelającego rolnika i najlepiej strzelającego leśnika.

Mistrzami naszego okręgu w poszczególnych klasach i kategoriach zostali:

W klasie powszechnej indywidualnie – Robert Włoczewski z KŁ „Bóbr” Pasłęk

W klasie mistrzowskiej indywidualnie – Marek Goerick z KŁ „Łoś” Elbląg

W kategorii dian – Anna Maria Leźnicka z KŁ „Diana” Wołowo

W kategorii senior – Wojciech Muszyński z KŁ „Łoś” Gdynia

W kategorii kadet – Jędrzej Ostrowski z KŁ „Mewa” Braniewo

W klasie powszechnej drużynowo – KŁ „Łoś” Elbląg

W klasie otwartej drużynowo – KŁ „Łoś” Elbląg

Warto podkreślić, że podczas zawodów kolega Michał Siemianowski z KŁ „Bóbr” strzelał na myśliwskiej osi praktycznej. W momencie oddania strzału podany właśnie rzutek się rozpadł. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Zatem rzutek został przez sędziów zaliczony jako trafiony. Tymczasem, jak stwierdził strzelec, rzutek rozpadł się samoistnie, a nie w wyniku oddanego strzału dlatego kolega Michał prosi o niezaliczenie tego strzału jako celnego.

Taka postawa zasługuje na pełne uznanie. Dlatego też kolega Siemianowski został przez organizatorów dodatkowo uhonorowany specjalną nagrodą Fair Play oraz otrzymał gromkie brawa. Gratulujemy.

### Dożynki w Zielonce Pasłęckiej i Stańkowie

W niedzielę 15 września 2024 r. odbyły się dożynki gminne w Zielonce Pasłęckiej, w których tradycyjnie wzięło również udział Koło Łowieckie „Bóbr” w Pasłęku. Obchody rozpoczęła uroczysta msza święta w kościele pw. św. Jana Chrzyciela. Po nabożeństwie, mieszkańcy i przyjezdni goście udali się na plac główny, gdzie obok licznych stoisk, w ramach promocji łowiectwa koło wystawiło namiot z wystawą, pełną ciekawych trofeów, literaturą łowiecką i akcesoriami myśliwskimi. Uczestnicy dożynek mogli degustować smaczne wyroby z dziczyzny, swojski chleb i smalec. Wystawa i jadło, którym częstowała koleżanka Danuta Jasek, cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Członkowie koła mieli okazję przybliżyć gościom prawdziwy obraz łowiectwa opowiadając o zadaniach wykonywanych przez myśliwych



Egzaminy selekcyjne

oraz zasadach zrównoważonej gospodarki łowieckiej.

Niemal tydzień później (21 września) w miejscowości Stańkowo, miasto i gmina Prabuty również organizowała dożynki. W uroczystościach brali udział również myśliwi. Na stoisku przy namiocie członkowie KŁ „Dzik” z Susza serwowali własnoręcznie pieczony chleb ze smalcem domowej roboty oraz kiszonymi ogórkami. Nie zabrakło również czegoś na ciepło.

Stoisko odwiedzili m.in.: senator RP i myśliwy Leszek Czarnobaj, burmistrz miasta i gminy Prabuty Krzysztof Niziałek, radni Rady Miejskiej w Prabutach i wielu innych gości. Wszyscy z uznaniem wypowiedzieli się o inicjatywie myśliwych.

Stoisko z jedzeniem zorganizowali oraz obsługiwali członkowie Komisji Promocji, Tradycji i Kultury Łowieckiej KŁ „Dzik” w Suszu: Zbigniew Kołodziejski, Dorota Kisieliczyn, Edyta Szudarska oraz Edyta Zawiślak.

Takimi działaniami członkowie koła „Dzik” budują więzi z lokalną społecznością, tworzą dobry wizerunek łowiectwa, a także promują dziczyznę. Ponadto jest to kontynuacja podejmowanych już od jakiegoś czasu działań budujących wzajemny szacunek i zrozumienie wśród rolników i myśliwych oraz ukazywanie, iż myśliwi są integralną częścią lokalnych społeczności.

### Egzamin na selekcyjne uprawnienia łowieckie

Po cyklu zajęć realizowanych przez kolejne weekendy zakończył się kurs na selekcyjne uprawnienia łowieckie. W dniach 26 i 27 października kursanci złożyli egzaminy – w sobotę test pisemny, a w niedzielę egzamin ustny. W kursie wzięło udział 30 osób. Wszyscy uczestnicy zdali egzaminy i uzyskali selekcyjne uprawnienia łowieckie, a podkreślić trzeba, że nasi słuchacze uzyskali bardzo wysokie wyniki zarówno z testów jak i na egzaminie ustnym.

Do najlepiej zdających należeli: Natalia Garbaczewska i Miłosz Kielbasa uzyskując maksymalną liczbę punktów (50 z testu i 15 pkt. z egzaminu ustnego) oraz Maciej Bogusławski i Konrad Kuciński, którzy uzyskali o jeden punkt mniej.

Egzaminy zakończono uroczystym pasowaniem na selekcyjera, czego kordelasem myśliwskim dokonał łowczy okręgowy Jan Kantypowicz w asyście przewodniczącego komisji egzaminacyjnej kolegi Jerzego Szkutnika. Wręczono pamiątkowe certyfikaty i aby tradycji stało się zadość „uraczono” każdego absolwenta łykiem niezbyt smacznego wina podanym w bawolim rogu.

Zespołowi wykładowców i egzaminatorów składamy podziękowania, a absolwentom kursu gratulacje.

### Zaprzysiężenie Okręgowego Sądu Łowieckiego

W dniu 4 listopada 2024 r., w obecności łowczego okręgowego Jana Kantypowicza i poczty sztandarowego, członek Naczelnej Rady Łowieckiej Krzysztof Utry-



Nowy skład sądu łowieckiego

sko przyjął uroczyste przyrzeczenie składu Okręgowego Sądu Łowieckiego w Elblągu. Składając gratulacje nowo mianowanym członkom sądu łowczy okręgowy życzył owocnej i wyteżonej pracy dla dobra polskiego łowiectwa, ale nade wszystko zgodnych z przepisami, sprawiedliwych rozstrzygnięć.

#### **Skład Okręgowego Sądu Łowieckiego w Elblągu:**

Marek Jarosz – prezes Okręgowego Sądu Łowieckiego  
Adam Borowiecki – zastępca prezesa Okręgowego Sądu Łowieckiego

Radosław Tymiec – zastępca prezesa Okręgowego Sądu Łowieckiego

Jarosław Borzeszkowski – sędzia Okręgowego Sądu Łowieckiego

Marian Przybyła – sędzia Okręgowego Sądu Łowieckiego

Aleksander Rybczyński – sędzia Okręgowego Sądu Łowieckiego

#### **Dzicyzna na wiejskim stole – warsztaty kulinarne**

W dniach 8 i 9 listopada 2024 roku Zarząd Okręgowy przy współpracy z Komisją Kultury, Etyki i Promocji Łowiectwa oraz KŁ „Mewa” w Braniewie i WKŁ „Żubr” w Elblągu zorganizował warsztaty kulinarne pod nazwą „Dzicyzna na wiejskim stole”.

8 listopada w piątek gościliśmy w Baranówce koło Fromborka, gdzie siedzibę ma Koło Łowieckie „Mewa” w Braniewie. Od godzin porannych miejsce pod warsztaty w Baranówce przygotowywali członkowie koła: Krzysztof Witkowski (członek zarządu), Marcin Wiernasz (członek zarządu oraz komisji kultury, etyki i promocji łowiectwa), Andrzej Rybczyński (odpowiedzialny za ognisko) i Hubert Goerick, który podczas warsztatów sygnali łowieckie grał. Do organizacji warsztatów aktywnie włączyli się również dwaj inni członkowie komisji: Ryszard Hołowiński i Grzegorz Sobczak.

Wydarzenie otworzył łowczy okręgowy Jan Kantypowicz witając wszystkich gości. Tematem wiodącym zajęć były potrawy z dzicyzny serwowane przez kucharzy z Centrum Rekreacyjno-Rodzinnego Nowa Holandia z Elbląga. W warsztatach wzięły udział również dwa koła gospodyń wiejskich. Jedno z Biedkowa, a drugie z miejscowości Nowe Sadłuki. Członkinie pierwszego przygotowały świetne pierogi z mięsem z dzika, a drugiego przepyszne czaury – również z dzika. Ponadto oba koła serwowały ciasta własnej roboty.

Naszymi gośćmi byli przedstawiciele władz samorządowych m.in. starostwa braniewskiego czy miasta Frombork. Swą obecnością zaszczytili nas dyrektor Terenowego Oddziału KOWR pani Iwona Żendarska, Zygmunt Kiersz oraz proboszcz z Prabut i myśliwy Dariusz Juszcak, a także liczni – byli oraz aktualnie pełniący



Warsztaty kulinarne otwiera łowczy okręgowy J.Kantypowicz

funkcje – prezesi kilku braniewskich kół łowieckich.

Tymczasem, naszymi najważniejszymi gośćmi były dzieci z powiatowych domów dziecka „Słoneczne wzgórze” i „Promyk”, a także dzieci ze Szkoły Podstawowej we Fromborku. Dużą atrakcją wśród najmłodszych stanowiły mini hamburgery z dzicyzny oraz przygotowane na tę okazję „krówki” zawinięte w papierki z logo ZO PZŁ.

Podczas warsztatów można było spędzić chwile przy płonącym ognisku i upiec przygotowane wcześniej kiełbaski. Wszystkie potrawy – jak twierdzili uczestnicy wydarzenia – były bardzo smaczne, a duży garnek pachnącej grochówki „pojechał” do domu dziecka.

Kolejnego dnia, w sobotę 9 listopada, gościło nas WKŁ „Żubr” w swej „Żubrówce” w Kwietniewie. Tam również od rana trwały przygotowania do warsztatów, organizowane przez członków koła: Dariusza Kaczora, Artura Pawelczyka, Marcina Dąbrowskiego i Piotra Margulewicza. Również od rana, w „Żubrówce” instalowali się kucharze z „Nowej Holandii” i członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Marwicy „Marwiczanko-Topolniani”.

Kucharzeserwowalipotrawyzjeleniaidzika,aczłonkinie koła gospodyń pierogi z sarniną. Przygotowano także bardzo smaczne ciasta. Gośćmi naszych warsztatów w Kwietniewie byli m.in. starosta elbląski pan Maciej Romanowski wraz z małżonką, burmistrz Dzierzgonia pani Joanna Szewczun wraz z małżonkiem, byłym wicestarostą sztumskim Kazimierzem Szewczunem, wójt gminy Rychliki pan Zbigniew Lichuszewski i jego współpracownicy, Bogdan Raszczyk, który dostarczył nam pieczywo na warsztaty, a także proboszcz parafii w Kwietniewie i myśliwy Piotr Łatacz oraz myśliwi z zaprzyjaźnionych kół i współgospodarze warsztatów – myśliwi z WKŁ „Żubr”. Obecnością zaszczytili nas również mieszkańcy m.in. Rychlik, Marwicy i Kwietniewa.

Zebranych przywitał łowczy okręgowy Jan Kantypowicz krótko przedstawiając cel takich spotkań. Bardzo ciepło o myśliwych i współpracy z myśliwymi wypowiadał się starosta elbląski, a także pani burmistrz Dzierzgonia i wójt gminy Rychliki. Atmosfera spotkania, zarówno przy kuchennych jak i biesiadnych stołach, była bardzo miła, a uczestniczący w wydarzeniu goście wypowiadali się o nim w superlatywach. Wszyscy uczestnicy warsztatów zarówno tych z Baranówki jak i Kwietniewa stwierdzili, że takie spotkania powinny odbywać się każdego roku i nie ma lepszej promocji dzicyzny jak przez jej wspólną konsumpcję. Oba wydarzenia zostały dofinansowane przez Krajowy Ośrodek Wspierania Rolnictwa Oddział Terenowy w Olsztynie za co bardzo serdecznie dziękujemy. Do zobaczenia w przyszłym roku!

**Tekst: Przemysław Szkutnik**  
foto: Grzegorz Sobczak



Nagrodzeni meryerzy ze swoimi pupilami



Atos na ścieżce tropowej

## Konkurs Tropowców Łajs/Kaborno

Po przerwie, przy współudziale Związku Kynologicznego w Polsce Oddział Olsztyn, 8 czerwca 2024 roku udało się powrócić do wspólnej organizacji konkursu tropowców.

Okazało się, iż przerwa nie spowodowała spadku zainteresowania imprezą ponieważ na Krajowy Konkurs Pracy Psów po Sfarbowanej Ścieżce – CACT Łajs/Kaborno zgłoszono 11 psów różnych ras. Podczas otwarcia wydarzenia obecnością zaszczylili nas: nadleśniczy Nadleśnictwa Olsztyn Paweł Artych i łowczy okręgowy Romuald Amborski.

Piękna czerwcową aurą pozwoliła na sprawne przeprowadzenie konkurencji przez zespół sędziowski w składzie: Piotr Gołaszewski (sędzia główny), Waldemar Paszkiewicz, Paweł Bednarczyk, Tomasz Sławiński i Donat Pierożyński.

Rywalizację wygrał pies rasy gończy polski KA-

STOR Kolonia Bażyńska z przewodnikiem Krzysztofem Malko, drugie miejsce zajął pies rasy gończy polski CERASUS Karmelowa Duma z przewodnikiem Dariuszem Macewiczem, trzecią lokatę uzyskał karelski pies na niedźwiedzie ATOS Kolonia Bażyńska z przewodnikiem Eugeniuszem Karkotką.

Gratulujemy wszystkim przewodnikom oraz ich psom osiągniętych wyników i dziękujemy za bycie z nami. Składamy również serdeczne podziękowania naszym sponsorom i partnerom: Husse, Kahle Polska, Kapibara, Vaderstad, Nadleśnictwo Olsztyn, Sandra Makaruk Fotografia za okazane wsparcie oraz członkom Komisji Kynologicznej ZO PZŁ za ogromną pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu konkursu. Darz Bór!

Tomasz Wasilewski

Foto: Sandra Makaruk Fotografia

## Harmonogram Konkursów i Testów Hodowlanych na rok 2025

Konkursy organizowane przez ZKWP o/Olsztyn wspólnie z Komisją Kynologiczną ZO PZŁ w Olsztynie

Konkurs	Miejsce konkursu	Data konkursu	Max liczba uczestników
Krajowy Konkurs Pracy Tropowców po Sfarbowanej Ścieżce – CACT Wipsowo	Koło Łowieckie „BÓR“ w Wipsowie, Ramsowo 100	10.05.2025	15 psów
Krajowy Konkurs Pracy Posokowców i Tropowców dla Jamników po Sfarbowanej Ścieżce - CACT Wipsowo	Koło Łowieckie „BÓR“ w Wipsowie, Ramsowo 100	11.05.2025	20 psów
Krajowy Konkurs Pracy Tropowców po Sfarbowanej Ścieżce - CACT Łajs/Kaborno	Łajs/Kaborno – Nadleśnictwo Olsztyn	07.06.2025	15 psów
Międzynarodowy Konkurs Pracy Posokowców - CACIT i Krajowy Konkurs Pracy Tropowców dla Ogarów i Gończych Polskich - CACT. Orzechowo	Orzechowo – Nadleśnictwo Nowe Ramuki	04.10.2025	20 psów
Testy hodowlane dla wyżłów	Koło Łowieckie „BÓR“ w Wipsowie, Ramsowo 100	11.10.2025	20 psów

### RECENZJA

„Moje pieski i inne opowiadania” to kolejna dzieła księżka naszego korespondenta z Poznania, myśliwego, leśnika, instruktora kynologii łowieckiej, sędziego i instruktora strzelectwa myśliwskiego, członka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej w Poznaniu i świetnego wabiarza. Książka składa się z dwóch części. Pierwsza przedstawia opis polowań z ukochanymi psami myśliwskimi, druga „Myślistwo, podróże i nieco polityki”.

Czytając pierwszą część nie zdziwiła mnie miłość i oddanie do ulubionej rasy jamników szorstkowłosych. Są to przesympatyczne psy dające się polubić, nawet przez osoby postronne. Sam przez przeszło 40 lat miałem swoje ulubione łajki, które sprawiały mi wielką radość, ale skrupu-





latność z jaką Bogdan dokumentował każde wyjście z jamnikami na polowanie do lasu i ich sukcesy, jest rzeczą godną podziwu. W puencie do tej części autor stwierdza, że „(...) tylko polowanie z psami, wyszkolonymi osobiście czy u meniera specjalisty, daje pełną satysfakcję, przyjemność i pełnię efektów z prawdziwych łowów”. Pełna zgoda, nic dodać nic ująć.

Druga część to takie specyficzne *Curriculum Vitae*, spojrzenie krytyczne na obecne myślistwo, trochę refleksji z podróży i osobiste odniesienie się do polityki oraz spraw zawodowych minionych lat. Tę część kończy posłowie zamykające kartę „autosocjobiogra-

ficzną” stwierdzając, że kończy pisanie: „Napisałem i wydałem w życiu dziesięć samodzielnie napisanych pozycji książkowych i pisanie dalszych byłoby tylko już fikcją literacką, której dotąd unikałem i nie zamierzam tego zmieniać”.

Bogdanie, dziękujemy Tobie za dotychczasową współpracę, życzymy zdrowia i długich pogodnych lat życia. A jeśli jeszcze Twe ręce podniosą strzelbę, to niech ci bór darzy!

Książka jest do nabycia u autora pod nr tel. 602862919.

Zbigniew Korejwo



Wieża widokowa i miejsce stałego dokarmiania: koryta paszowe i paśnik (fot. archiwum Nadleśnictwa Dwukoły)

Już 50 tysięcy osób odwiedziło Pokazową Zagrodę Żubrów w Nadleśnictwie Dwukoły

## Powstanie Pokazowej Zagrody Żubrów w Nadleśnictwie Dwukoły

Pokazowa Zagroda Żubrów w Nadleśnictwie Dwukoły jest zlokalizowana na pograniczu województw warmińsko-mazurskiego i mazowieckiego, w dzielnicy Mławy – Krajewie.

Obiekt został zbudowany w 2023 r. w ramach projektu „Kompleksowa Ochrona Żubra w Polsce”, a sfinansowano go ze środków Lasów Państwowych oraz Funduszy Europejskich z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w obszarze Funduszu Spójności.

Całkowita powierzchnia kompleksu wynosi 10,35 ha. W jego skład wchodzi właściwa zagroda o powierzchni 8,61 ha, w której przebywają żubry. Istnieje także zaplecze gospodarcze oraz część przeznaczona dla odwiedzających zawierająca infrastrukturę umożliwiającą bezpieczną obserwację zwierząt. Hodowla żubrów prowadzona jest w warunkach zbliżonych do naturalnych. Środowisko zagrody zapewnia zapotrzebowanie na karmę, a także odpowiednie warunki do odpoczynku. Zwierzęta mają do dyspozycji ponad 5 ha lasu z licznymi krzewami tworzącymi warstwę podszytów i bogatą roślinność runa leśnego oraz 3 ha łąk, które zostały specjalnie przygotowane poprzez wysiew mieszanki nasion składającej się z ośmiu gatunków traw, szczególnie preferowanych przez żubry. W zagrodzie rośnie 50 gatunków drzew i krzewów, które dostarczają pokarm w postaci zdrewniałych części roślin, gałęzi drzew i krzewów czy kory. Rosną tu dęby i buki obradzające w żołądzu i bukiew, które żubry chętnie zjadają. Prawdziwym ich przysmakiem są owoce licz-

nych drzew owocowych rosnących w pasach krzewów nad łąkami wewnątrz zagrody.

Bezpieczną obsługę stada zapewnia infrastruktura, której pierwszym zauważalnym elementem jest wykonana z drewna modrzewiowego brama wizytowa z logo PZŻ. Budynek magazynowy, paśnik, ciąg koryt paszowych, odłownia i zagroda kwarantanna są związanymi z funkcjonowaniem zagrody obiektami, wkomponowanymi architektonicznie w otaczający krajobraz. Uzupełnienie stanowią elementy infrastruktury udostępniające zagrodę odwiedzającym. Wykonany z drewna modrzewiowego taras widokowy wraz z wieżą widokową pozwalają na obserwację zwierząt będących prawie w każdym miejscu obiektu. Wiata z ławkami i stołami zachęcają do odpoczynku, a kilkanaście tablic o treści informacyjnej i edukacyjnej przybliżają biologię żubrów oraz historię restytucji tego gatunku w Polsce.

Teren obiektu został ogrodzony wysokim płotem z paneli metalowych, natomiast w miejscach przylegających do dróg publicznych zastosowano pełne deskowanie. Dodatkowo w miejscach gdzie możliwy byłby bezpośredni kontakt człowieka z żubrami, zamontowano odbojnicę, która ten kontakt uniemożliwia.

W grudniu 2023 roku w zagrodzie zamieszkały 4 żubry. Z zagrody w Międzyzdrojach 11 grudnia przybył pierwszy 3-letni byk Pomeranin, w kolejnych dniach krowa Powilga z Białowieskiego Parku Narodowego oraz dwie jałowki o imionach Porecka i Posmykała z zagrody Wolisko w Nadleśnictwie Borki. Po okresie





Byk Pomeranin

adaptacji zwierząt w nowym miejscu zamieszkania, 8 marca 2024 roku zagroda została udostępniona zwiedzającym.

Zagroda w Dwukołach została zbudowana z myślą o kilku celach:

Wzmocnienia hodowli zachowawczej – w ramach programu hodowli żubrów ma zapewnić bezpieczne warunki osobnikom, które w przyszłości mogą być wykorzystane do reintrodukcji w inne miejsca w Polsce lub za granicą.

Edukacji i promocji ochrony przyrody – stanowi miejsce, gdzie odwiedzający mogą dowiedzieć się o biologii, ekologii i historii żubrów oraz zrozumieć znaczenie ochrony gatunków zagrożonych wyginięciem. Dla wielu osób jest to jedyna okazja, aby zobaczyć te majestatyczne zwierzęta z bliska.

Ochrony genetycznej gatunku – poprzez kontrolowaną hodowlę żubrów w zagrodach, takich jak nasza w Nadleśnictwie Dwukoły, naukowcy i leśnicy mają możliwość monitorowania różnorodności genetycznej populacji, co jest kluczowe dla przyszłego zdrowia i stabilności gatunku.

### Funkcjonowanie zagrody i jej znaczenie w restytucji

Pokazowa Zagroda Żubrów w Nadleśnictwie Dwukoły pełni podwójną funkcję: jest miejscem hodowli żubrów oraz pełni ważną rolę edukacyjną. Obiekt ten oferuje odwiedzającym możliwość obserwacji żubrów w warunkach półnaturalnych, co sprzyja popularyzacji wiedzy na temat tego zagrożonego gatunku i działań podejmowanych w celu jego ochrony.

Zagroda w Dwukołach stała się miejscem istotnym dla rozwoju populacji żubrów. Hodowane tam osobniki mogą być wykorzystywane w programach reintrodukcji, co pomaga w zwiększaniu liczby żubrów

w Polsce. Leśnicy i specjaliści zajmujący się ochroną przyrody dbają aby zwierzęta były zdrowe, miały odpowiednie warunki bytowe oraz aby zachowana była różnorodność genetyczna w obrębie gatunku. Dzięki takim zagrodom jak ta w Dwukołach możliwe jest także zmniejszenie ryzyka związanego z chorobami genetycznymi wynikającymi z chowu wsobnego, co jest istotnym problemem populacji żubrów, które przetrwały dzięki niewielkiej liczbie założycieli.



Żubry w pokazowej zagrodzie w Krajewie (fot. archiwum Nadleśnictwa Dwukoły)

### Edukacja i świadomość społeczna

Prowadzone przez edukatorów leśnych zajęcia spełniają istotną funkcję w procesie edukacji ekologicznej. Żubrza zagroda jest bowiem odwiedzana przez tysiące osób, w tym liczne grupy dzieci i młodzieży szkolnej. Zwiedzający mają okazję zobaczyć żubry z bliska oraz dowiedzieć się jak istotną rolę pełnią one w ekosystemie leśnym. Dzięki takim działaniom wzrasta świadomość społeczna dotycząca ochrony przyrody oraz potrzeby chronienia gatunków zagrożonych wyginięciem.

Prowadzona w naszej placówce leśnej edukacja obejmuje tematy poświęcone historii żubrów, ich biologii, zagrożeniom jakie napotykały w przeszłości oraz wysiłków podejmowanych na rzecz ich ochrony. Jest to ważne narzędzie budowania pozytywnego wizerunku ochrony przyrody w Polsce i zwiększania wsparcia społecznego dla takich inicjatyw.

Na terenie zagrody umieszczono wiele tablic informacyjnych i edukacyjnych, które w połączeniu z małą architekturą pozwalają odwiedzającym na dłuższy kontakt z przyrodą i żubrami. Dzieci oraz osoby z ograniczeniami ruchowymi doceniają możliwość spędzenia czasu pod wiatą lub w kilku innych miejscach przeznaczonych do odpoczynku.

Od momentu udostępnienia zagrody odwiedzającym codziennie odnotowujemy niesłabnące zainteresowanie żubrami i historią restytucji tego gatunku. Tylko w pierwszych siedmiu miesiącach funkcjonowania placówkę odwiedziło ponad 50 000 osób co dobitnie wskazuje, iż wysiłki leśników, myśliwych i naukowców na rzecz restytucji żubrów oraz ochrony przyrody w Polsce spotykają się z niezwykle pozytywnym odbiorem społecznym. Zapraszamy do odwiedzin.

**Nadleśniczy Jaromir Skrzypecki**

Więcej informacji na stronie:

<https://dwukoły.olsztyn.lasy.gov.pl/pokazowa-zagroda-zubrów-w-krajewie1>

Zajęcia edukacyjne w Krajewie  
fot. archiwum Nadleśnictwa Dwukoły





Krzysztof Marceli  
Kadelec

tekst i foto

# Autorski śpiewnik myśliwsko-leśny Wacława Małyka

W polskiej łowieckiej literaturze muzycznej do 2020 roku nie pojawiały się śpiewniki myśliwskie z prawdziwego zdarzenia. Zgodnie z definicją, śpiewnik jest publikacją w formie książki lub zeszytu, w którym znajdują się nuty wraz ze słowami piosenek lub pieśni dobranych tematycznie, najczęściej różnych kompozytorów, opracowanych na jeden lub więcej głosów a cappella lub z towarzyszeniem instrumentów np. fortepianu.

W starych przedwojennych wydaniach, najczęściej śpiewników szkolnych i chóralnych, pojawiały się czasami zapisy nutowe jednej lub dwóch piosenek o tematyce łowieckiej. W 1901 roku we Lwowie, nakładem Wacława Małyka wydany został „Zbiór pieśni łowieckich, pisanych na tle trawestyi słów i melodyi refrenów z oper i operetek znanych” Józefa Winharda. Trudno byłoby dzisiaj doszukiwać się różnych fragmentów z opery G. Donizettiego „Córka pułku”, V. Belliniego „Purytanie” czy „Noc balowa” i Bóg wie kogo, by zanucić „Strzelnicę”, „Polowanie z nagonką” „Chór łowiecki”.

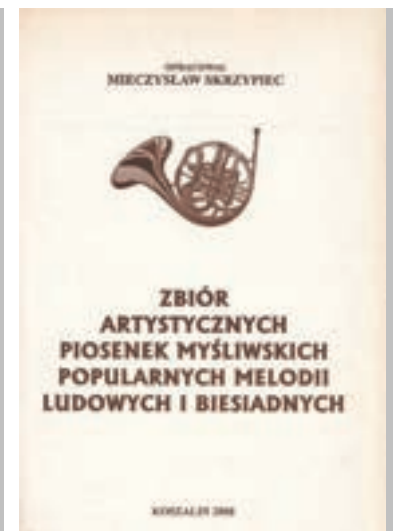
Dla współczesnego odbiorcy publikacja ma już wymiar zdecydowanie literacki niż muzyczny. W latach powojennych pojawiały się tak zwane „śpiewniki myśliwskie” w zdecydowanej większości tylko z samym tekstem i gdzieś tam z zapisem nutowym. Było to o tyle cenne, że w naszym środowisku zaczęła kształtować się świadomość, że prócz „Szła dziewczeczka do laseczka”, „Hej, hej do kniej” i może jeszcze jakiejś śpiewki nic więcej w naszej literaturze nie ma.

Pierwszym zwiastunem, zbliżonej do śpiewnika myśliwskiego, było wydanie w 2008 r. przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Koszalinie, opracowanej przez Mieczysława Skrzypca publikacji zatytułowanej „Muzyka i polowanie”. Na 51 pozycji znalazło się w niej 18 śpiewów myśliwskich z nutami.

Musiało upłynąć 13 lat, by ukazał się pierwszy polski śpiewnik z piosenkami myśliwskimi i leśnymi, dawnych i współczesnych twórców. Dzięki inicjatywie i zaangażowaniu prezesa Zielonogórskiego Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Marka Busza ukazał się w 2021r. w kolekcjonerskim nakładzie „Śpiewniczek myśliwski” w opracowaniu Krzysztofa M. Kadleca, gdzie zostały zamieszczone nuty z funkcjami oraz tekstem 45 piosenek.

Owa publikacja zainspirowała znanego naszego łowieckiego barda Wacława Małyka (1948). W jego domu rodzinnym, domu myśliwych i leśników od zawsze rozbrzmiewała muzyka, bowiem matka śpiewała w chórze, a ojciec grywał na trąbce. Wacek jako młody chłopiec pierwszych lekcji gry na gitarze klasycznej pobierał w Państwowej Szkole Muzycznej w Nysie. Po przeniesieniu się do Krakowa, kontynuował muzyczną edukację na wydziale wokalnym i gitary. Równocześnie studiował na Akademii Rolniczej, którą ukończył w 1973 roku. Tam zaczęły pojawiać się pierwsze artystyczne sukcesy. W 1972 r. zdobył pierwszą nagrodę na Festiwalu Piosenek i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie. Nawiązał współpracę z „Piwnicą pod Baranami”, gdzie uzyskał estradowe szlify, śpiewając w programach kabaretowych Piotra Skrzyneckiego.

Po przeprowadzce do Warszawy skontaktował się ze znakomitymi pedagogami: panią prof. Wandą Wermińską oraz tenorem Lesławem Finzem. Pod ich



okiem rozwijał wokalne umiejętności. Przez kilka lat śpiewał w jednej z najpopularniejszych grup wokalnych w kraju – w zespole „Partita”.

W 1978 r. rozpoczął się nowy rozdział w życiu Wacława Małyka bowiem w tamtym czasie został myśliwym i członkiem Wojskowego Koła Łowieckiego nr 8 „Zubr” w Opolu. Wspólnie ze Zbigniewem Goluchem (1948-2021) – również członkiem wspomnianego koła – złożyli kabaret śpiewających myśliwych pod nazwą „Zubrosie”.

Zespół uczestniczył w wielu konkursach i festiwalach muzyki myśliwskiej w całej Polsce, zdobywając dużą popularność nie tylko w środowisku łowieckim. W 1998 r. wydali pierwszą płytę pn. „Wacław Małyk & »Zubrosie« w najpopularniejszych piosenkach myśliwskich”.

Zainteresowanie srebrnym krążkiem było tak duże, że w niedługim czasie wznowiono nakład zmieniając nieco układ utworów i poszerzając o tzw. bonus. Dodatkiem okazała się jedna z nielicznych wówczas pastorałek myśliwskich „W uroczystą noc”. Wspólnie z autorem monologów satyrycznych o tematyce myśliwskiej i większości tekstów do piosenek śpiewanych przez zespół Zbigniewem Goluchem kompozytor utworzył duet. Spod ich pióra wyszło wiele kompozycji oddających klimat łowieckiej przygody, których teksty

bardzo często nawiązują do tradycji i zwyczajów myśliwskich („Rozmowy kacze”, „Ry-kowisko”, „Pies kamrat”, „Darz Bór”). O ich wieloletniej współpracy tak wspominał Zbigniew Goluch:

„Wacek był i jest nadal wymagającym partnerem, co w konsekwencji przekłada się na jakość utworu. Na dwadzieścia zwrotek wybierze 5-6, i to jeszcze każe zmieniać niektóre zwroty i rymy.”

Autor muzyki i słów jednej z najpopularniejszych swoich piosenek Waclaw Maslyk nawiązał do starego przesądu, jakim jest zwyczaj łapania za damskie kolanko przed wyjściem myśliwego na polowanie. Skąd się wziął ten miły zabieg? Otóż zanim wyruszyli na myśliwską wyprawę, dawni nemrodzi przygotowywali się do niej przez dzień lub dwa, gromadząc odpowiedni sprzęt, i co najważniejsze, wyrzekali się przyjemności życia, w tym bliższych kontaktów z kobietami. Wierzyli, że zapewni im to łowiecki sukces. Zawarty we wspomnianym przesądzie rys myśliwskiej obyczajowości mówi:

„(...) przed polowaniem na kuropatwy należy trzymać damską nóżkę w kostce, przed polowaniem na dzikie kaczkę – nad kostką, przed polowaniem na zajacę – tuż pod kolankiem, przed polowaniem na lisy – za kolanko, na sarny i dziki – tuż nad kolankiem, na jelenie – nieco wyżej, na łosie – wysoko nad kolankiem. Nie mówiąc już o tym, gdzie potrzymać przed polowaniem na niedźwiedzie, bom wstydlivy, a i gdzie te niedźwiedzie.”

W 2012 r. ukazała się kolejna płyta Waclawa Maslyka i zespołu „Zubrosie” – „Hej, hej do kniej!” Znalazły się tam dawne polskie pieśni myśliwskie w nowych aranżacjach oraz dwie premierowe, pełne uroku kompozycje Maslyka: „Król pudlarzy” z humorystycznym tekstem Marka Radzikowskiego i liryczna – „Pójdę do lasu” ze słowami Zbigniewa Golucha. Pośród zabytków pieśniarskich nowe brzmienie otrzymał „Marsz spalski”, na płycie występujący pod tytułem „Pobudka spalska” oraz „Ponowa” Artura Śliwińskiego, „Kochajmy las” Franciszka



Piaska, „Chór myśliwych” Michała Hertza, „Hej na dzika!” i „Zajaczek” Zygmunta Noskowskiego. Oprócz tego ożywione zostały inne polskie kompozycje jak: Fryderyka Silchera „Hej, hej do kniej”, „Stara piosenka myśliwska”, nazywana także „Oto ponowa, wstawaj myśliwy” i dwie piosenki Rafała Minicha „Hej myśliwy” oraz „Jeśli duszę masz mężczyzny”.

Maslyk dobierając i opracowując stare myśliwskie piosenki, nadał im nowe współczesne brzmienie, czyniąc z nich pełną uroku rozrywkową muzykę łowiecką, przy okazji przyczyniając się do jej popularyzacji. Zapomniane pieśni i piosenki myśliwskie otrzymały nowe życie. Twórczy

duet nie poprzestawał tylko i wyłącznie na piosenkach myśliwskich bowiem we wspólnym dorobku znalazła się kompozycja stworzona w 2014 r., którą można by zaliczyć do muzyki inspirowanej lasem. „Pójdę do lasu” – bo o niej tu mowa – oddaje nastrój leśnej przyrody w różnych porach roku.

Do dzisiaj piosenek o takim charakterze powstało znacznie więcej i równie pięknych. Od jakiegoś czasu zespół „Zubrosie” pojawia się w barwnych szlacheckich strojach, podkreślając w ten sposób historyczny charakter wykonywanych piosenek. Tworzą w ten sposób wyjątkowy klimat estradowych występów.

Podsumowaniem wieloletniej twórczej artystycznej aktywności Waclawa Maslyka stało się wydanie w 2024 r. pierwszego w polskiej kulturze łowieckiej autorskiego śpiewnika z prawdziwego zdarzenia, zatytułowanego „ŚPIEWNIK MYŚLIWSKI. Jedziemy na polowanie i inne piosenki”. Znalazły się tam nuty piosenek z funkcjami z muzyką Waclawa Maslyka napisane do tekstów zarówno Zbigniewa Golucha jak i Waldemara Kotasa, Janusza Szczepkowskiego oraz Marka Radzikowskiego. Dwadzieścia dwa utwory podzielono na 3 rozdziały: Piosenki myśliwskie [16], Piosenki leśne [3], Myśliwskie pastorałki [3]. Zamieszczone śpiewy charakteryzują się bogactwem pomysłów melodycznych i harmonicznymi, nadają kompozycjom współczesne brzmienie. Wydanie łowieckich śpiewów przez naszego barda wpisuje się złotymi zgłoskami w dziedzictwo polskich myśliwych. To perła w koronie naszej łowieckiej kultury.

„Śpiewnik...” i płyty z nagraniem piosenek można zamówić kontaktując się z wydawcą: [wacek.m@o2.pl](mailto:wacek.m@o2.pl) tel. 603 385 537.



# Historia i Tradycje Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Lidzbarku



Członkowie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Lidzbarku

Sięgające głęboko korzeniami do średniowiecza kurkowe bractwa strzeleckie stanowią integralną część polskiej historii i kultury. Jednym z najstarszych i najbardziej renomowanych stowarzyszeń tego typu w Polsce jest założone na przełomie XIII i XIV w. Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Krakowie. Pierwotnie funkcjonowało ono jako organizacja obronna, mająca na celu szkolenie oraz przygotowywanie mieszkańców do obrony miasta i okolic w razie zagrożenia. W późniejszych wiekach rozwijało się ono także jako ośrodek kultury, propagujący strzelectwo jako sport, a także pielęgnujący tradycje i zwyczaje lokalne.

Kontynuuje liczne, przekazywane z pokolenia na pokolenie tradycje i obrzędy, w podobny sposób działa Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Lidzbarku. Jednym z najbardziej charakterystycznych wydarzeń lidzbarskiego stowarzyszenia jest odbywająca się zazwyczaj w dniu Zielonych Świątek coroczna uroczystość, podczas której członkowie bractwa demonstrują swe umiejętności strzeleckie, pozwalające na wyłonienie najlepszego strzelca, który przyjmuje tytuł króla kurkowego na kolejny rok.

Kolejnym ważnym elementem życia bractwa są regularne zawody strzeleckie, organizowane nie tylko dla członków, ale także dla mieszkańców Lidzbarka i okolic. Wspomniane zawody promują nie tylko zdrową rywalizację, ale także umożliwiają integrację społeczności lokalnej i utrzymują tradycje strzeleckie w regionie.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Lidzbarku ma również istotne znaczenie społeczne i kulturowe. Jest nie tylko strażnikiem tradycji i historii, ale także aktywnie wspiera życie kulturalne i społeczne miasta. Dzięki organizacji różnorodnych wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych, bractwo przyczynia się do kształtowania tożsamości lokalnej społeczności oraz propagowania wartości patriotycznych i historycznych.

W dzisiejszych czasach Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Lidzbarku nadal odgrywa istotną rolę w życiu miasta i regionu. Pomimo zmieniających się realiów społeczno-gospodar-

czych, bractwo pozostaje silnym ośrodkiem kulturowym i strzeleckim, dbającym o dziedzictwo przodków i przekazującym je przyszłemu pokoleniu.

Reaktywowane w 2000 roku stowarzyszenie jest właścicielem strzelnicy z dwoma osiami strzeleckimi, każda po cztery stanowiska na 50 m oraz jednym stanowiskiem na 15 m do strzelania z pistoletu. Dysponuje także dwoma zestawami tarcz elektronicznych firmy Sius oraz mechanizmem do tarcz w konkurencji pistoletu szybkiego. Nasze stowarzyszenie przystąpiło do Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich, które zrzeszone jest w EGS – Europejskim Związku Strzelców Historycznych.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Lidzbarku to nie tylko historyczna instytucja, ale również żywa tradycja i ważny element lokalnej tożsamości. Poprzez pielęgnowanie tradycji strzeleckich i organizację licznych wydarzeń kulturalnych, bractwo wpisuje się w historię miasta i regionu, odgrywając znaczącą rolę w życiu społecznym i kulturalnym współczesnej Polski.

Lidzbark, sierpień 2024 r.

**Prezes KBS Lidzbark**  
**Krzysztof Głowczyński**

<https://kbslidzbark.ns48.pl/>

Lidzbarscy Bracia Kurkowi z rodzinami 1936





## śp. Jan Gosik

Członkowie Koła Łowieckiego im. Juliana Ejsmonda w Olsztynie z przykrością informują, że 14 sierpnia 2024 r. do Krainy Wiecznych Łowów odszedł nasz nieodżałowany Kolega Jan Gosik.

Wstąpiwszy do Polskiego Związku Łowieckiego 11 czerwca 1964 r. Jan Gosik funkcjonował w służbie

św. Huberta nieprzerwanie od ponad 60 lat. Za swą pracę został odznaczony Brązowym i Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz odznaką Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur.

Nie można zapomnieć, iż będąc felczerem, nasz zacny Kolega przez długie lata służył ludziom, zapewniając im profesjonalną opiekę medyczną, za co my jako członkowie koła jesteśmy mu szczególnie wdzięczni.

Kolega Jan służył nam także celnymi koleżeńskimi uwagami, które płynęły na każdym etapie jego działalności łowieckiej kształtując świadomość wielu pokoleń myśliwych, którzy poszli za jego przykładem.

Jako członkowie Koła Łowieckiego im. Juliana Ejsmonda jesteśmy dumni, że mogliśmy poznać tak wyjątkową osobę jaką był śp. Jan Gosik i nie możemy pogodzić się z utratą Kolegi i Przyjaciela, który przez większość swego życia w niespotykany sposób rozkochany był w przyrodzie oraz realizowaniu pięknej pasji jaką jest łowiectwo.

Ryccerzu Świętego Huberta, Kolego Janie spoczywaj w pokoju.

**Członkowie Koła Łowieckiego  
im. J. Ejsmonda w Olsztynie**



## śp. Adolf Gałuszka

Koło Łowieckie im. J. Ejsmonda w Olsztynie z przykrością informuje, iż dnia 30 sierpnia 2024 r. do Krainy Wiecznych Łowów odszedł nieodżałowany Kolega Adolf Gałuszka.

Urodził się dnia 20 marca 1932 roku. W szeregi Polskiego Związku Łowieckiego wstąpił w 1955 r. i był jednym z założycieli Koła Łowieckiego im. J. Ejsmonda w Olsztynie.

Od 1956 do 1960 roku pełnił funkcję skarbnika w Kł „Sokół” Szczytno, natomiast w latach 1960 - 1966 r. był łowczym powiatowym w Braniewie. Od 1967 do 1980 roku był sekretarzem, a od 1980 do 2000 roku łowczym Kł im. J. Ejsmonda w Olsztynie. Warto podkreślić, iż w kolega Gałuszka został uhonorowany Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej (1966), Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej (1970) oraz Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej (1983)

Podczas wieloletniej służby św. Huberta w Kole Łowieckim im. J. Ejsmonda kolega Adolf Gałuszka dał się poznać jako serdeczny i skory do pomocy przyjaciel, ale przede wszystkim jako dobry myśliwy, umiłowany w tradycji i kulturze łowieckiej.

Doceniamy jego trud włożony w nasze wspólne koło łowieckie. Nie zapomnimy wszystkich wspaniałych chwil, które mieliśmy zaszczyt i przyjemność spędzić ze śp. Adolfem. Jesteśmy dumni, że mogliśmy mieć tak wyjątkową osobę pośród swojego grona i jednocześnie nie możemy pogodzić się z utratą wybitnego członka naszego koła. Będziemy z szacunkiem i godnością przypominać przyszłym pokoleniom wkład ukochanego Kolegi w rozwój łowiectwa, ale przede wszystkim jego troskę o zachowanie przyrody, którą przecież tak ukochał. Niech mu knieja wiecznie szumi.

**Członkowie Koła Łowieckiego  
im. J. Ejsmonda w Olsztynie**

## † Stefan Wojciechowski

(1949-2024)



Odszedł od nas do wieczności człowiek wielkiego serca i Przyjaciel, zasłużony myśliwy i działacz szczebla okręgowego w Poznaniu, absolwent Technikum Leśnego w Rzepinie i Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu. Przez wiele lat był pracownikiem należącego do tej uczelni Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego w Zielonce, a później pierwszym komendantem Państwowej Straży Łowieckiej w Poznaniu, którą organizował od chwili jej powstania. Z tego też stanowiska odszedł na emeryturę.

Był pasjonatem łowiectwa, niezwykle prawym i szlachetnym człowiekiem oddanym bezgranicznie pracy zawodowej, którą wykonywał jak i licznym obowiązkom społecznym. Przez wiele lat był przewodniczącym Komisji Strzeleckiej, sędzią i instruktorem strzelectwa, członkiem Komisji Egzaminacyjnej, za co został odznaczony wszystkimi odznaczeniami łowieckimi.

Z naszą redakcją związał się przysyłając opowiadania łowieckie z polowań w kraju i za granicą, które potem zostały wydane w postaci publikacji „Marzenia się spełniają”. Planował kontynuować ten wątek dalej, lecz marzenia przerwała choroba, która je unicestwiła.

Stefanie, w imieniu redakcji „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dziękuję za wieloletnią znajomość, przyjaźń, współpracę i za to, że pozostawiłeś po sobie dobre wspomnienia jak i całą Twoją kochającą i wspaniałą rodziną. Niech św. Hubert przyjmie Ciebie do swego orszaku jako szefa Straży Łowieckiej w Krainie Wiecznych Łowów. Darz bór, śpij w spokoju!

**Zbigniew Korejwo  
redaktor. naczelny**

Gdy wybije mej śmierci godzina,  
pochowajcie mnie w kniei zielonej  
niech nade mną zasumi gestwina  
hymn myśliwski radości minionej...  
Kiedy wiosna radosna nastanie,  
niech nade mną pieśń głuszca postyszę,  
niechaj słońce miłosne chrapanie  
do snu moją mogiłę ukołysze...  
Gdy po letnim szaleństwie zieleni

szczerze złoto okryje konary,  
gdy nadejdzie cudny czas jesieni  
niech nade mną zagrają ogary...  
Na ten głos, mej duszy tak miły  
żar zakipi w sercu wystudzone,  
i ożyję, i wstanę z mogiły,  
chwycę broń i polecę za ganem...

(„Pieśń Myśliwska” – Julian Ejsmond)



## śp. Adam Kurowski

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 września 2024 roku, w wieku 54 lat odszedł z naszego grona do Krainy Wiecznych Łowów śp. Adam Kurowski, wieloletni członek Koła Łowieckiego „Szarak” w Kętrzynie.

Wspaniały Kolega, serdeczny przyjaciel, wierny towarzysz łowów. Za aktywną działalność na rzecz polskiego łowiectwa w 2023 roku Kolega Adam został odznaczony Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Niech umiłowana warmińsko-mazurska knieja wiecznie szumi nad Jego mogiłą, a pamięć o Nim pozostanie na zawsze.

**Zarząd i członkowie Kł „Szarak” w Kętrzynie**



Z żalem przyjęliśmy wiadomość, iż w dniu 2 października 2024 r., w wieku 77 lat do Krainy Wiecznych Łowów odszedł kolega

## śp. Jan Olech

Z Kołem Łowieckim „Ryś”1924 w Lubawie był związany od ponad 50 lat. W latach 1975-1986 był członkiem komisji rewizyjnej. W latach 1986-1991 oraz 1994-1997 był skarbnikiem. Funkcję v-ce prezesa pełnił w latach 2003-2005, natomiast w latach 2005-2010 był podłowczym, a następnie do 2016 roku łowczym koła.

Za aktywną działalność na rzecz łowiectwa został odznaczony Brązowym, Srebrnym oraz Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, a także medalem Zasłużony Myśliwy Warmii i Maur. Otrzymał również złotą odznakę za długoletnią przynależność do koła.

w dniu 5 października 2024 roku, w asyście sztandaru i warty honorowej koła, kolega Jan spoczął na cmentarzu komunalnym w Lubawie.

Niech mu knieja wiecznie szumi, a św. Hubert ma go w swojej opiece.

**Zarząd i członkowie Kł „Ryś”1924 w Lubawie**



„Odszedłeś cicho, bez słów pożegnania.  
Tak jakbyś nie chciał swoim odejściem smucić,  
tak jakbyś wierzył w godzinę rozstania,  
że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić”

ks. Jan Twardowski

## † Adam Stępiak

(1946-2024)

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o nagłej i niespodziewanej śmierci Adama Stępiaka, naszego Przyjaciela i wiernego czytelnika „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”.

Drogi Adamie, Twoje odejście nie było wpisane w nasze plany, które wspólnie łączyły nas i którymi żyłeś jak swoimi wspomagając nas do ostatniej chwili. Wielokrotnie spotykaliśmy się podczas różnych uroczystości, na polowaniach i prywatnie dyskutując o naszej pasji łowieckiej i zmieniającej się wokół niej atmosferze społecznej. Dzięki Twoim inspiracjom oraz pomocnym nam kontaktom realizujemy proces budowy pomnika Jelenia Warmińsko-Mazurskiego z nadzieją, że spełnimy nasze ambitne zadanie, podobnie jak Ty przed laty zrealizowałeś swoje budując pomnik łosia, zdobiący Park Miejski „Aleksandria” w Siedlcach. Zabraknie nam Ciebie podczas oczekiwanego uroczystego momentu otwarcia naszego dzieła lecz wtedy myślami będziemy z Tobą.

Dla nas byłeś nie tylko kolegą, z którym łączyło nas łowiectwo, lecz także przyjacielem, szlachetnym człowiekiem o duszy romantyka i jednocześnie pragmatyka, dla którego troska o właściwy wizerunek łowiectwa i myślistwa był wyznacznikiem Twojego życia. Byłeś osobą niezwykle wrażliwą, wczuwającą się w potrzeby innych i dlatego podczas ostatniej drogi zostałeś obdarzony wielkim szacunkiem żegnających Cię ludzi. W kościele i na cmentarzu żegnały Cię tłumy nie tylko myśliwych i las łowieckich sztandarów ale także liczni mieszkańcy Siedlec. Ogrom wieńców i kwiatów oraz ciepłe słowa jakie wypowiedziano, szczególnie przez Twego przyjaciela Eugeniusza Ochnię, świadczyły jak wielce byłeś lubiany i szanowany.

Do ostatnich chwil życia pełniłeś wiele zaszczytnych funkcji w Polskim Związku Łowieckim. Za wybitną aktywność (oprócz wszystkich odznaczeń łowieckich) Krajowy Zjazd Delegatów obdarzył Cię w 1923 r. godnością Honorowego Członka PZŁ. Twoja tytaniczna praca na rzecz wspólnego dobra stanowi wybitny osobowościowy wzorzec do naśladowania przez rzeszę polskich myśliwych.

Drogi Adamie! Dziękujemy za znajomość z Tobą, za dzielenie wspólnej łowieckiej pasji, za pozostawienie dobrych wspomnień. Spoczywaj w pokoju, a otaczająca Wolę Gułowską umiłowana przez Ciebie knieja niech wiecznie szumi nad Twoją mogiłą.

**Redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”**

Non omnis moriar...

Nie wszystkich umrę...

Horacy



## śp. Wiesław Kossakowski

17 lipca 2024 roku z wielkim żalem i smutkiem pożegnaliśmy naszego Kolegę Wiesława Kossakowskiego, honorowego łowczego Koła Łowieckiego „Słonka” w Morągu z siedzibą w Zalewie, który w wieku 81 lat odszedł do Krainy Wiecznych Łowów.

Kolega Wiesław wstąpił do Polskiego Związku Łowieckiego w 1975 roku i nieprzerwanie przez pół wieku był członkiem naszego koła. Bardzo szybko dał się poznać nie tylko jako znakomity towarzysz na łowieckich ścieżkach, ale również jako doskonały organizator potrafiący przykładem swojej pracowitości zachęcić innych do aktywności na rzecz polepszenia warunków bytowania zwierzyny łownej. Szybko zyskał szacunek i uznanie kolegów, którzy wybierali Go na zaszczytne funkcje w naszym kole. Był kolejno członkiem zarządu koła, wiceprezesem i przez 30 lat łowczym. Swoją ogromną łowiecką wiedzę przekazał wielu następnym pokoleniom myśliwych. Za działalność był odznaczony Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz Złotym, najwyższym odznaczeniem, który może otrzymać polski myśliwy. Pomimo, iż ze względu na stan zdrowia pod koniec życia nie mógł czynnie uczestniczyć w łowach, zawsze chętnie dzielił się z nami swoim doświadczeniem i radą. Koledzy myśliwi uhonorowali Go zaszczytnym tytułem honorowego łowczego koła. Pozostanie w naszych sercach i wdzięcznej pamięci. Odpoczywaj w pokoju Wiesławie, a św. Hubert niech przyjmie Ciebie do swojego orszaku.

**Koledzy Koła Łowieckiego „Słonka” w Morągu z siedzibą w Zalewie**

Wieloletniemu członkowi Rady Programowej naszego kwartalnika, koleźce Piotrowi Sikorskiemu oraz jego rodzinie i bliskim, wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci małżonki

## śp. Eryki Sikorskiej

**składa Redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”**

Niech spoczywa w spokoju!

# Podaruj kolorowe metale na Pomnik Jelenia Mazurskiego



Klub Seniora „Nemrod“ zwraca się do Koleżanek i Kolegów z apelem o wsparcie finansowe budowy pomnika „Jelenia Mazurskiego“, który miał być dziełem dedykowanym na 100 - lecie istnienia PZŁ. Warunki obiektywne jak COVID-19, ASF i ciągle zmiany organizacyjne w PZŁ uniemożliwiły wcześniejszą realizację projektu. Prace nad powstaniem rzeźby jednak trwają i liczymy na Wasze wsparcie.

NR KONTA 48 8857 0002 3001 0100 0954 0005

*Klub Seniora „Nemrod“ i redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego“*